Nr 202 — Środa 4 (17) sierpnia 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczaych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464 ömlnistr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1872

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rok
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawsze żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Z dziejów przemysłu żelaznego.

—)oo(—

Na VII zjeździe górników Królestwa Polskiego p. Tadeusz Popowski wygłosił referat o stanie przemysłu żelaznego w Królestwie. Zawiera on nietylko obraz hiobowej zaiste nędzy tej niegdyś prosperującej gałęzi przemysłu, lecz i historyę wymowną polityki, jaką stosował rząd do przemysłu polskiego.

Upadek przemysłu żelaznego w Królestwie Polskiem charakteryzują następujące dane statystyczne z ostatnich siedmiu lat. W roku 1903 produkcya surowca wynosiła 18,6 milionów pudów, w roku 1904 podniosła się do 22,8 milionów, a to wskutek spotęgowanego budownictwa kolei i uzupełnienia zapasów wojskowych ze względu na komplikacye na Wschodzie. Zato rok 1905 był nadzwyczaj niepomyślny dla naszej produkcyi surowca. Ruch robotniczy doprowadził do zawieszenia czynności wielkich pieców, wywołał zmniejszenie produkcyi surowca o 33% — do 15,3 mil. pudów, rok 1906 — 18,4 mil. pud., r. 1907 — 17,2 mil., r. 1908 — 12,8 mil. i rok 1909 — 13,1 mil. Wzrost produkcyi ubiegłego 1909 r. jest pozorny, poszedł on bowiem w całości na powiększenie zapasów, które z 5,5 mil. pud. wzrosły do 6,2 mil. pud.

A więc absolutna wytwórczość surowca w roku ubiegłym zmniejszyła się o 40% w porównaniu z r. 1904, to jest spadła do poziomu r. 1896, czyli cofnęliśmy się w tył o lat 14!

Wśród przyczyn, które ten stan wywołały — poza ciężkimi warunkami naturalnymi — w jakich przemysł ten istnieć musi, nie małą rolę odegrała taryfowa polityka rządu.

Wobec rzekomo pomyślnego stanu rynku węglowego, w r. 1902 zniesiono obniżoną taryfę lokalną na kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, rozpowszechniwszy na tę kolej działanie ogólnej taryfy węglowej. Podrożenie kosztów przewozu koksu o 10% pociągnęło za sobą zamknięcie siedmiu wielkich pieców w Królestwie.

Atoli na tę smutną przestrogę nie zwrócono należytej uwagi. W lipcu roku 1909 nastąpiło dalsze podwyższenie opłat przewozowych na węgiel kamienny, zaś w styczniu r. b. na rudę żelazną. Wszystkie te podwyżki wpłynęły na podrożenie produkcyi o $1^1/_2$ kop. na pudzie.

Tymczasem pojemność rosyjskiego rynku żelaznego stale się zmniejsza. W roku 1899 spożycie surowca na jednego mieszkańca wynosiło 1,68 puda, w 1905—1,28 puda, w 1909-ym—1,23 puda.

Przechodząc do wytwórczości gotowego metalu, zauważymy, że produkcya Królestwa Polskiego w roku 1908 wynosiła 15% produkcyi got. żelaza w całem państwie, zaś w roku 1909 już tylko 11,4%.

A więc produkcya gotowego żelaza spadła nietylko absolutnie, lecz i w stosunku do ogólnej produkcyi.

Natomiast wzrost produkcyi ujawniają okręgi: południowy, uralski i moskiewski. Zwiększenie wytwórczości najbardziej uwydatnia się w południowej Rosyi.

Jedną z przyczyn upadku produkcyi gotowego żelaza w Królestwie jest również usuwanie przedsiębiorstw polskich od udziału w zamówieniach na Wschodzie, a poczęści i w Cesarstwie.

Usunięto fabryki Królestwa od udziału w obstalunkach na szyny kolejowe, nadto z rokiem każdym rozpoczęto systematyczne zmniejszanie ilości innych obstalunków, oddawanych fabrykom Królestwa. To omijanie fabryk Królestwa miało miejsce nietylko wówczas, kiedy chodziło o fabryki Cesarstwa, lecz i w tych wypadkach, kiedy wypadało wybierać między fabrykami krajowemi i zagranicznemi. Nie tak dawno, obstalunek na sumę przeszło 80 milionów oddano zagranicę, a w parę miesięcy potem rada związku metalowców okręgu Północnego i Nadbałtyckiego, rozpatrzywszy nadesłane materyały, przyszła do wniosku, że 87% tego obstalunku można byłoby wykonać w fabrykach krajowych...

Takiej „opieki" doznaje przemysł żelazny Królestwa! Zamiast poparcia, zamiast ulg tak niezbędnych po latach anarchii przemysłowej „okresu wolnościowego", rząd dobija zachwiany przemysł podniesieniem taryfy kolejowej na węgiel i surowiec.

I oto rezultaty tej opieki. W ciągu ostatnich lat kilku z ogólnej liczby 13 towarzystw metalurgicznych Królestwa jedno się zlikwidowało, dwa zaprzestały produkcyi, cztery pracowały ze stratami, trzy bez zysku i tylko trzy były w możności wydania dywidendy.

Z prasy polskiej.

Udział polaków.

Z powodu uroczystości otwarcia zamku królewskiego w Poznaniu „Kuryer Poznański" pisze:

»Członkowie izby panów — jak donosi »Dziennik Pozn.« — otrzymali zaproszenie na zamkową uroczystość. W rachubę wchodzą z polaków pp.: książę Ferdynand Radziwiłł z Antoninu, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Taczanowski z Taczanowa, hr. Żółtowski z Jarogniewic, Chłapowski z Kopaszewa, Kościelski z Miłosławia, Lipski z Lewkowa, hr. Kwilecki z Wiatrowa.

Wszyscy wymienieni panowie wchodzą w skład Koła sejmowego, a więc jednej z najwyższych reprezentacyi społeczeństwa naszego. Społeczeństwu może być obojętnem, co zrobi członek Izby panów pan Hutten-Czapski ze Smogulca, bo tenże nie należy do Koła, nie jest przedstawicielem społeczeństwa polskiego. Natomiast wyżej wymienieni członkowie Koła sejmowego mają być obrońcami interesów polskich i stróżami polskiej godności narodowej. W ich obliczu i wbrew ich protestom ukuto prawie wszystkie ustawy antypolskie z ustawą o wywłaszczeniu na czele. Nie dziw, że oczy całego społeczeństwa zwracają się obecnie na polskich członków Izby panów.

Czy rozwiązanie parlamentu?

„Gazeta Narodowa" zamieszcza następujące uwagi z powodu pogłosek o rozwiązaniu parlamentu austryackiego:

Nie bardzo wierząc pogłoskom o rozwiązaniu parlamentu, musimy jednak liczyć się z ruchem, jaki te pogłoski wywołują. Wszystkie stronnictwa czynią już przygotowania na wypadek rozwiązania izby poselskiej. Zwłaszcza w Galicyi wschodniej na setkach wieców mówi się już dziś o ewentualności blizkich wyborów, tworzą się organizacye dla agitacyi, zbierane są składki na fundusze agitacyjne, prowadzone są układy kompromisowe, dla wyprostowania dróg do mandatów rozmaitym upatrzonym już kandydatom...

Byłoby lekkomyślnością na te objawy nie zwracać uwagi. Każde stronnictwo środkami, jakimi rozporządzać może, stara się przygotować sobie teren do walki, przygotować sobie możliwość zdobycia dla swoich ludzi jaknajwiększej ilości mandatów, jeżeliby naprawdę przyszło do rozwiązania izby. Jak w każdej wojnie, tak i w tej wojnie, a raczej w tych przygotowaniach do ewentualnej wojny, wytęża każdy z interesowanych w niej wszystkie siły, ażeby zapewnić sobie sukces pomyślny. Roztropność wymaga więc tego, ażeby owych przygotowań nie spuszczać z oka! Dobre informacye o ruchach przeciwnika zawsze są użyteczne. I dlatego na te ruchy zwracamy uwagę kogo należy. Źle świadczyłoby to o naszej przezorności, gdybyśmy, zasklepiwszy się w wygodnem przypuszczeniu, iż tam ktoś za nas wszystko zrobi—»gdy będzie potrzeba«, byli głuchymi i ślepymi na to, co się wokoło nas robi na naszą szkodę.

Kongres panamerykański.

—)oo(—

W Buenos-Ayres, stolicy republiki argentyńskiej, zwołano czwarty z rzędu kongres panamerykański. Z wyjątkiem niewielkich republik Paraguaju, San-Domingo i Haiti, wzięły w nim udział wszystkie państwa amerykańskie. Cel kongresów — wytworzenie ściślejszej politycznej i ekonomicznej solidarności amerykańskich niezawisłych organizmów państwowych. Środkami do osiągnięcia takiej łączności mają być traktaty handlowe, zaprowadzenie jednolitego systemu monetarnego, wreszcie ustanowienie sądów rozjemczych.

Jak dotąd, praktyczne rezultaty kongresów panamerykańskich nie były wielkie. Małe państewka amerykańskie obawiają się hegemonii silnych Stanów Zjednoczonych, a ich pomoc i opiekę przyjmują chętnie jedynie w zatargach z mocarstwami Europy. Zacieśnieniu stosunków Ameryki północnej z południową stoi także na przeszkodzie antagonizm ras anglosaskiej i romańskiej.

W Ameryce, po Stanach Zjednoczonych, najpotężniejszemi państwami są Brazylia i Meksyk. Zajmują one niemal trzy czwarte kontynentu Ameryki i liczą około 35 milionów mieszkańców rasy romańskiej, podczas, gdy ludność Stanów Zjednoczonych wynosi 75 milionów.

Czy kongres obecny znaczniejsze dla idei panamerykańskiej wyda owoce, trudno przewidzieć: W każdym razie wpłynie na uświadomienie panamerykańskie. Wytworzenie w przyszłości Związku wszystkich państw amerykańskich zależeć będzie także od zręcznej polityki Stanów Zjednoczonych, które, w razie powodzenia, wyparłyby z Ameryki południowej cały import europejski. A import to nie lada jaki, gdyż pokrywa trzy czwarte całej konsumcyi Ameryki romańskiej.

Sztuczka Canalejasa.

—o:o—

Jak wiadomo, w niedzielę miały się w San Sebastian odbyć olbrzymie manifestacye klerykalne przeciwko rządowi hiszpańskiemu. Rząd na żadne manifestacye w San Sebastian nie udzielił pozwolenia; oświadczając, że w innych miastach i w innym czasie będą mogli klerykali dowoli odbywać swoje zgromadzenia. Zaś do San Sebastian rząd wysłał tyle oddziałów wojska, ażeby ewentualne rozruchy zgnieść w zarodku. Obok tego władze na polecenie z Madrytu nie zaniedbały innych środków, pomiędzy innemi postarały się o to, że w krytycznym dniu w San Sebastian urządzono walki byków po znacznie zniżonych cenach wstępu. Skutek był bajeczny. Klerykali, karliści, anarchiści, obecnie idący razem przeciwko rządowi, śpieszyli czemprędzej do cyrku na ulubione widowisko. Ten chował sztylet lub rewolwer, ów gasił lont od bomby i lokował ją w kieszeni, a wszyscy biegli w jednym kierunku, ażeby nie dać się wyprzedzić. Przywódcy tym razem biegli na czele, a nie kryli się za plecami swoich stronników. Jeżeli tak było rzeczywiście, to rząd hiszpański zdobył się na niezły pomysł.

Z prasy rosyjskiej.

Pisma rosyjskie omawiają szeroko manifest, zwołujący sejm finlandzki na dz. 1 września i zakreślający mu program pracy.

„Ruskija Wiedomost" nie łudzą się zbytnim optymizmem co do stanowiska przyszłego sejmu, wiadomo bowiem, że sejm już w ciągu sesyi ubiegłej zajął wyraźną pozycyę wobec prawodawstwa „ogólno-państwowego", odmawiając swej opinii przy przeprowadzaniu tego projektu w rosyjskich izbach.

«Niema powodu spodziewać się, że sejm zajmie jesienią inne stanowisko, niż to, które zajmował na wiosnę. A tymczasem przewidywana odmowa dokonania wyborów do izb rosyjskich i wyłuszczenia swej opinii w poruszonych kwestyach (funduszu indemnizacyjnego i praw dla rosyan w Finlandyi) zaostrzy jeszcze bardziej i tak bardzo naciągnięte stosunki i trudno wprost przewidzieć, co się może zdarzyć».

«Racya stanu—pisze trochę dalej «R. Wied.»—mówi wyraźnie o szkodliwości takiej sytuacyi, kiedy część ludności jest wrogo usposobiona wobec całości, i najelementarniejsze względy bezpieczeństwa państwowego powinny zmusić każdego spokojnego polityka do przerwania tej sytuacyi. Ale by zmusić finlandczyków do zmiany swych uczuć i swego stanowiska wobec Rosyi, należy się wyrzec środków wyzywających. Nie gwałt, ale sprawiedliwość spaja w całość wielkie państwa. Droga gwałtów i podkreślania przywilejów «panującej» narodowości już jest w Rosyi wypróbowana i nic ponad cierpienia dla innych, a dla nas straty moralne — nie przyniosła».

Nie łudzi się także i „Riecz".

«Prawo z dnia 17 czerwca zerwało więzy dawnego stosunku prawnego ze strony rosyjskiej. Uchwała sejmu zerwie teraz więzy i z drugiej strony—finlandzkiej. A co będzie potem, po tym skoku w tajemniczą przepaść?

«Co się tyczy strony rosyjskiej?—wiadomo naprzód. Będzie wszystko to, co było za czasów Bobrikowa, ale w bardziej imponujących rozmiarach, bardziej stanowczo i bezwględnie. Ale co odpowie na to Finlandya? Chyba nie wie o tem nikt zawczasu w Finlandyi».

„Riecz" przypuszcza, że się należy spodziewać wystąpień więcej zdecydowanych, niż za czasów Bobrikowa.

«Czytając pamiętniki współczesne, które opisują, jak się przygotowywał ruch oporu przed 10 laty, jak jeździli agitatorowie po zapadłych parafiach i jakie przyjęcia spotykały ich u spokojnych pastorów—czytając to wszystko i porównując z obecnymi czasami powszechnego prawa wyborczego, wolności zgromadzeń i prasy, trzeba przyjść do wniosku, że Finlandyi z przed dziesięciu laty i obecnej porównywać niepodobna».

„Swiet" sytuacyę powyższą doskonale rozumie ale widzi zbawienie w „silnej władzy".

«Ekscesa Wojmy i socyalistyczne strajki są naturalnie możliwe, ale straszne są tylko dla władzy, która straci głowę.

«A więc jeżeli nawet sejm wrześniowy «zerwie» ze swej strony węzły, których nie myślano rwać ze strony rosyjskiej; jeżeli nie zechce wybrać reprezentantów do Dumy i do Rady Państwa i ferować opinii o przekazanych mu projektach—stracić na tem mogą tylko finlandczycy».

Z którymi naturalnie nie trzeba się zbytnio ceremoniować.

Stanowczą akcyę zaleca „Ziemszczyna" w stosunku do krnąbrnych finlandczyków.

«Wolność zgromadzeń, związków i prasy powinna być ograniczona natychmiast, jak tylko rezultaty ich działalności staną się jasne.

«Niech sobie reprezentanci Finlandyi nie jadą do Rosyi, jeżeli nie chcą i nie biorą udziału w pracach Dumy i Rady Państwa.

«Ale poza takimi objawami nienawiści do Rosyi inne powinny być niedopuszczalne, tembardziej, że posiadamy przecież wszelkie środki, ażeby zapobiedz niepożądanym objawom...»

Myśli naturalnie „Ziemszczyna" o bagnetach... Jej „racya stanu" dalej nie sięga.

(j)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Wobec 2,100 wakansów na kurs pierwszy w uniwersytecie petersburskim, złożono tylko 900 podań od nowostępujących.

Jest to zjawisko bądź co bądź bardzo doniosłe, a wprost niezrozumiałe. P. o. rektora, prof. Szymkiewicz, na wszelkie nagabywania przedstawicieli prasy udziela odpowiedzi wymijających.

⊙ Przez dwa dni warszawski sąd wojenno-okręgowy rozpoznawał przy drzwiach otwartych sprawę dwóch urzędników intendentury warszawskiej, urzędnika do szczególnych poleceń przy generale Luba, p. Firlikowskiego, oraz zarządzającego magazynem prowiantowym Andrejewa, oskarżonych o nadużycia służbowe. Po zbadaniu szeregu świadków i zbadaniu mnóstwa dokumentów, sąd wojenny, pod przewodnictwem generała Chońskiego, uznał winę oskarżonych za niedowiedzioną i wydał wyrok, uniewinniający obu oskarżonych. Rozprawom przysłuchiwała się z wytężoną uwagą znaczna ilość urzędników intendentury i ich rodzin, zgromadzona w natłoczonej po brzegi sali sądowej.

Z życia prowincyi.

—)oo(—

Radomyśl, *w lipcu*.

Kiedy w roku 1908, koło starego, zrujnowanego kościołka drewnianego w Wyszewiczach założono kamień węgielny pod budowę murowanego kościoła,—niewielu wróżyło pomyślne ukończenie rozpoczętego dzieła. Brak środków materyalnych z powodu corocznie powtarzających się klęsk nieurodzaju, ubóstwo parafii, która tylko paru obywateli liczy, a także z przyczyny zobojętnienia społeczeństwa, które w ostatnich latach było zasypywane wezwaniami do ofiar na nowe kościoły, — wszystko to każdemu z nas pesymistyczne nasuwało myśli.

Dziś, w dwa lata po rozpoczęciu budowy, wznosi się w Wyszewiczach piękny, duży kościół w gotyckim stylu i każdy, jadący ze stacyi kolejowej Irszy do Radomyśla, mógł podziwiać szybkie postępy i wykonanie budowy. Największa w tem zasługa młodego i energicznego proboszcza ks. Albina Markuszewskiego, którego wytrwałej pracy, gorliwości i wprost wyjątkowemu oddaniu się i poświęceniu,—zawdzięczać należy powstanie nowej na kresach świątyni. Dzielnie pomagał proboszczowi komitet budowy z prezesem p. Romanem Wierzbickim z Zabłocia, odbywając często posiedzenia, śpiesząc z pomocą i radą na każdym kroku.

Tyle się już pisało o potrzebie kościołów na kresach, nie będę się więc tutaj powtarzać, powiem tylko, że na Polesiu kościół, to jedyny łącznik między nami a ludem, to jedyne przedmurze, chroniące od zupełnego wynarodowienia.

W parafii wyszewickiej przeszło dwa tysiące biednej drobnej szlachty, porozrzucanej na wielkiej przestrzeni śród lasów. Do tych, zapomnianych przez nas, osad kultura tylko przez kościół dojść może, ale były czasy, że w ciągu kilku, a nawet kilkunastu lat, do osad tych nawet ksiądz nie zaglądał.

Dopiero ksiądz Albin Markuszewski zaczął stale odwiedzać te trudno dostępne i zapadłe kąty, niosąc zaspokojenie potrzeb religijnych, słowa pociechy duchowej i pomoc materyalną. Dla nich wybudował nowy kościół; w dzień na wózku dążąc z jednej osady do drugiej, często kilkadziesiąt wiorst od parafii odległej,—noce spędzał na pisaniu setek listów z prośbą o ofiary na dokończenie kościoła. Obecnie wyczerpały się już wszystkie środki i grozi obawa, że w dniu 8 września, naznaczonym na uroczyste poświęcenie, kościół wewnątrz nie będzie wykończony.

Czyta się w dziennikach o ofiarach na inne kościoły, a na najpotrzebniejszy z kościołów, w Wyszewiczach, dotąd niema ofiar. Obowiązkiem naszym najpierwszym przyjść teraz z pomocą zapomnianym biednym osadnikom na Polesiu, bośmy popełnili grzech ciężki wobec uczuć narodowych, zaniedbując przez długie lata nasze placówki na kresach, tę drobną polską szlachtę zagrodową.

Miejmy nadzieję, że teraz społeczeństwo nasze przypomni sobie tych zapomnianych, naprawi swe błędy,—przyjdzie z pomocą i umożliwi ukończenie budowy kościoła.

Czumak.

Z państwa bojaźni Bożej i dobrych obyczajów.

Jeżeli «Simplicissimus» bardzo często w sposób zjadliwy natrząsa się z moralności berlińskiej, to na swoje usprawiedliwienie może prawie co tydzień przytoczyć bardzo drastyczne przykłady. Jednym z najdrastyczniejszych jest sprawa rektora Bocka, kierownika XXII miejskiej szkoły żeńskiej. Z powodu wykroczeń przeciwko moralności rektor Bock został przed kilku dniami uwięziony, a za nim powędrował jeden z nauczycieli owej szkoły. Do tej spółki jako trzeci należał syn rektora Bocka, chłopak 16-letni. Wszyscy trzej uwodzili dziewczęta, uczęszczające do szkoły. Rektor Bock uprawiał miłostki z uczenicami, jego pieczy powierzonemi, już od 10 lat i z tego powodu sędzia śledczy będzie musiał przesłuchać setki dziewcząt. Bock uwodził dziewczęta bądź w biurze dyrekcyjnem szkoły, bądź w podrzędnych hotelach; co więcej, zacny ten pedagog pamiętał o swoich przyjaciołach, którym doprowadzał dziewczęta do hotelów. Najczęściej zapraszał przyjaciół do swojego biura, dokąd pod rozmaitymi pozorami wzywał najpiękniejsze i fizycznie najlepiej rozwinięte uczenice. Kazał dziewczętom dla popisu deklamować, a podczas tego opuszczał w fikcyjnej sprawie urzędowej biuro. Wtedy przyjaciele starali «zbliżyć się» do dziewcząt, co w licznych wypadkach niestety udawało się. Ale szkoła nie urzęduje przez cały dzień, więc tedy pan rektor prowadził dziewczęta do kawiarń, do separatek i hotelów. Schodzili się umówieni znajomi, pan rektor znikał usłużnie. Na tę działalność rektora Bocka zwrócone już dawno uwagę, ale wszystko było tak zręcznie urządzone, że policya nie widziała powodu do wkroczenia. Krążyły przeróżne wieści, milkły, a na ich miejsce odzywały nowe. Teraz policya otrzymuje setki listów od byłych uczenic Bocka, a wszystkie dziewczęta zapewniają, że opowiedzą szczegóły, o których dotychczasowe śledztwo nie ma pojęcia. Oczywiście całą działalność Bocka, równie w szkole jakoteż i poza szkołą wyświetli proces, mimo swojej prawdopodobnej tajności.

W Dreźnie zakończył się wielki proces przeciwko właścicielom przedsiębiorstwa kinematograficznego, Dederseckowi i Kretschmarowi, oraz przeciw dwudziestu urzędnikom firmy. Akt oskarżenia zarzucał wszystkim fabrykowanie film o niemoralnej treści. Jak wykazało śledztwo, fotografowania dokonywano w tajemnym salonie fabryki lub na wolnem powietrzu. Zdarzało się, że do pozowania zmuszano podstępem młode dziewczęta. Policya skonfiskowała filmy podczas przedstawienia w jednym z teatrzyków. Główni oskarżeni zostali skazani każdy na 5 miesięcy więzienia, inni na kary pieniężne od 20 do 200 mk.

Stosunki handlowe z Brazylią.

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o przyjeździe do Kijowa konsula brazylijskiego z m. Bello Horisonte, p. Artura Haasa, w celu zawiązania bezpośrednich stosunków handlowych między Brazylią a państwem rosyjskiem. Ze względu na znaczenie tej sprawy dla handlu miejscowego wydelegowaliśmy jednego ze swych współpracowników do p. Haasa dla zasięgnięcia bliższych wiadomości o jego planach i zamiarach. P. Haas uprzejmie udzielił następujących informacyi.

Zwiększająca się stale emigracya z państwa, a głównie polaków—około 200 tys. w chwili obecnej, do Brazylii wykazała potrzebę stworzenia tam reprezentacyi państwowej Rosyi. W tym celu ambasador rosyjski z Brazylii, ks. Prozor, zaprosił p. Haasa do objęcia konsulatu w Bello Horisonte w Stanie Minos Geroes, liczącym 5—6 tys. polaków, którzy tu wyemigrowali. Po zajęciu stanowiska konsula, p. Haas wkrótce wyruszył do Europy, o czem dowiedziawszy się rząd stanowy polecił mu zbadać drogą prywatną warunki ekonomiczne Rosyi i ewentualną możliwość zawiązania bezpośrednich stosunków handlowych, aby w ten sposób uniknąć pośrednictwa Hamburga, Bremy i t. d., które opanowały obecnie cały eksport brazylijski. A eksport ten sięga wcale pokaźnych rozmiarów, o czem świadczą poniższe cyfry (cytujemy tu wyłącznie produkty, mające zbyt w Rosyi). Tak w roku 1906 z Brazylii wywieziono kawy na 27,615,884 liwrów (liwr = 25 franków), kauczuku 14,055,911, kakao—1,386,441, manganu (minerał) 179,380. W r. 1907 cyfry te wzrastają i przedstawiają się, w tym samym porządku, jak następuje: 28,557,063, 13,594,018 (produkcya kauczuka stanowi w tym razie wyjątek), 2,012,796, 500,611. Ogólnie mówiąc, kawa, znana u nas jako „Mocca", „Ceylon", „Jura", kauczuk, kakao pochodzi w $^7/_8$ części z Brazylii i dostarczaną jest do nas za pośrednictwem Bremy i Hamburga. Jak się odbija to pośrednictwo na cenach powyższych produktów, jasnem jest chyba zupełnie. Z drugiej strony Brazylia importuje z Europy—także i z Rosyi: żelazo, szczególnie szyny, bydło rozpłodowe a głównie opasowe, manufakturę łódzką i moskiewską, również za pośrednictwem Hamburga i Bremy.

Obecnie jednem z głównych zadań p. Haasa jest wyjaśnienie, o ile możliwą będzie bezpośrednia komunikacya parostatkowa bez przeładowywania według marszruty: Santos Rio, Pernambucco, Balinc (Brazylia) z Libawą, jako jedynym niezamarzającym portem, potem zaś, w razie rozwinięcia się stosunków, z Odesą.

P. Haas z Paryża przyjechał do Kijowa, gdzie też rozpoczął pertraktacye z p. J. Warchałowskim, który przez dłuższy czas był w Brazylii, powierzając mu główne zastępstwo na całą Rosyę. Za parę dni p. Haas wyjeżdża do Petersburga dla przeprowadzenia pertraktacyi z rządem, stamtąd wspólnie z p. Warchałowskim do Warszawy, dla zawiązania dalszych stosunków handlowych.

Otwarcie nowych rynków będzie wymagało zwiększenia ilości konsulatów brazy-

lijskich, a dla powodzenia sprawy koniecznem jest, aby te stanowiska zostały powierzone ludziom energicznym.

Posiedzenie rady miejskiej.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, d-ra Burczaka. Ponieważ na posiedzeniu rozpatrywano sprawę zastosowania środków przeciw dżumie, w naradach brał udział, jako rzeczoznawca, prof. Wysokowicz.

Gubernator kijowski polecił radzie miejskiej zawczasu obmyśleć środki przeciw ukazaniu się i szerzeniu dżumy w Kijowie. W sprawie tej p. Dobrynin, jak to donosiliśmy, zaproponował rozpocząć starania o wprowadzenie w Odesie kwarantanny, p.p. Burczak i Stradomski podali wniosek urządzenia izolowanego baraku obserwacyjnego, roztoczenia nadzoru nad przyjeżdżającymi do Kijowa z Odesy, zarządzenia tępienia szczurów, wreszcie — wydelegowania do Odesy lekarza dla zaznajomienia się ze sposobami walki z dżumą.

Po zreferowaniu sprawy przez d-ra Burczaka, zabrał głos prof. Wysokowicz. Uczony w długiej i wyczerpującej przemowie zaznajomił zebranych z istotą choroby i jej rozwojem, wskazując na niebezpieczeństwo zarażenia się przy zetknięciu się z chorymi. Prof. Wysokowicz zaznaczył, że, jego zdaniem, nie zachodzą obawy, aby Kijów zapoznał się z dżumą, mimo to nie zaprzeczał potrzebie środków ostrożności, przyczem wskazał na te, które uważa za wystarczające. A więc w pierwszym rzędzie krytykował projekt p. Dobrynina—kwarantanny w Odesie, jako środka zbyt uciążliwego dla tak ważnego centrum handlowego, jak Odesa, następnie wskazał na to, że poddanie obserwacyi wszystkich przyjeżdżających z Odesy jest rzeczą niewykonalną w praktyce.

Tępienie szczurów uznał on również za przedwczesne. Długa dyskusya, która się potem rozpoczęła, doprowadziła do następujących wniosków: uchwalono wznieść w posesyi szpitala Aleksandrowskiego barak murowany dla chorych na dżumę — d-r Stradomski oświadczył przytem, że już w chwili obecnej zarezerwowano na ten cel jeden budynek — zarządowi miejskiemu powierzono sporządzić kosztorys, wyznaczyć licytacyę na roboty i o rezultatach zakomunikować radzie miejskiej. Wydelegować lekarza do Odesy dla poznania się z zarządzeniami przeciwdżumowemi, na co wyasygnowano 100 rb. Inne propozycye odrzucono.

Drugą nie mniej interesującą ogół radnych sprawą była to kwestya wyborów miejskich. Po wysłuchaniu referatu zarządu miejskiego o listach wyborczych uchwalono, stosując się do ilości radnych, określonej przez prawo cyfrą 80, przyjąć stosunek ich do wyborców, jak 1:48. W ten sposób z 9 cyrkułów wyborczych bulwarowy wybiera 6 radnych, Sołomenka 2, pałacowy 6, łukjanowiecki 5, łybedzki 14, peczerski 4, płoski 8, padolski 8, starokijowski 17.

Po rozstrzygnięciu sprawy nabycia 100 łóżek dla koszar wojskowych na rachunek pożyczki obligacyjnej na koszary, zebranie zamknięto.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Dominika W.
Jutro 5 (18) N. M. P. Śnieżnej.

Wschód słońca godz. 4 m. 50.
Zachód słońca godz. 7 m. 16
Długość dnia godz. 14 m. 25

— **Rzym.-Kat. Tow. Dobroczynności w Śmile.** Pp. Karol Rościszewski, Feliks Szymanowski, Kazimierz Berezowski, Zygmunt von Sława-Neyman i Adam Paszkowski zwrócili się do kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw związków i stowarzyszeń z prośbą o zaregestrowanie ustawy śmilańskiego rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności.

— **O język polski.** Podczas rewizyi w Warszawie, senator Neudhardt zauważył, że księża katoliccy w dokumentach urzędowych używają języka polskiego. W związku z tem minister spraw wewnętrznych zażądał od administracyi kijowskiej wiadomości, czy się zdarzają podobne wypadki w Kijowie i gub. kijowskiej.

— **Przyjazd prof. Eggersa.** Przybył do Kijowa znany działacz na polu walki z alkoholizmem prof. dr. Eggers, delegowany przez rząd niemiecki do Rosyi w celu zbadania spraw monopolu wódczanego oraz działalności kuratoryów trzeźwości. Towarzyszy mu urzędnik do szczególnych zleceń przy ministerstwie skarbu Z. Skarzyński.

— **Ogłaszanie list wyborczych.** P. o. gubernatora kijowskiego zgodził się z opinią zarządu miejskiego, aby listy wyborcze do rady miejskiej zostały ogłoszone za pomocą wywieszenia ich w gmachu rady miejskiej, we wszystkich cyrkułach policyjnych i w widocznych punktach na ulicach miasta, o czem winny być zrobione stosowne ogłoszenia we wszystkich miejscowych gazetach.

— **W sprawie T-wa wodociągowego.** Na jednem z posiedzeń rady miejskiej uchwaliła ona, że T-wo wodociągów nie ma prawa wyłączać z sieci wodociągowej kamienic nieregularnych płatników, dochodząc swych strat drogą sądową. Gubernator kijowski uchwałę powyższą zatwierdził. Obecnie zarząd T-wa wodociągowego wniósł do rady miejskiej protest, oświadczając, że uchwała powyższa sprzeciwia się umowie między miastem a T-wem, a zatwierdzenie jej przez gubernatora bynajmniej nie jest dowodem, że obowiązuje ona T-wo. Według wyjaśnienia senatu, instytucye administracyjne nie mogą decydować w kwestyach spornych, dotyczących stosunków prawnych między miastem a przedsiębiorcą. Wobec tego zarząd T-wa zakomunikował prezydentowi miasta, że jeśli miasto będzie przeszkadzało T-wu korzystać z przysługujących mu praw, to T-wo zażąda od niego zwrotu strat.

Zarząd T-wa dyskretnie pomija milczeniem inne wyjaśnienie senatu, orzekające, że T-wu niewolno przerywać dopływu wody do kamienic nieregularnych płatników.

— **W sprawie omnibusów samochodowych.** Onegdaj powrócił do Kijowa organizator przedsiębiorstwa samochodowego, p. A. Preiss, który jeździł do Paryża dla utworzenia „generalnego T-wa autobusów i autotaksometrów.“ Jeden z banków francuskich „Comptoir Français“ zgodził się finansować T-wo, ofiarując na ten cel 4 mil. franków. Bank przyjął wszystkie warunki, podyktowane przez radę miejską za wyjątkiem dwu—terminu koncesyi, żądając przedłużenia go do 12 lat (rada proponowała 8-letni termin) oraz zmniejszenia kaucyi z 300 tys. rb. do 300 tys. franków. Sprawa zostanie podana pod obrady rady miejskiej.

— **Zjazd T-w tramwajowych.** D. 6 września n. s. odbędzie się w Brukseli kongres przedstawicieli T-w tramwajowych z racyi 25-letniego jubileuszu powstania „związku międzynarodowego T-w tramwajowych“. Zarząd miejski deleguje na zjazd swego przedstawiciela.

— **Przeciw zatruwaniu powietrza.** Wydział budowlany opracował przepisy dla właścicieli fabryk i warsztatów, znajdujących się w obrębie miasta, które mają za zadanie zapobiedz zatruwaniu powietrza dymem. W myśl tych przepisów, właściciele fabryk i warsztatów 1) powinni urządzać paleniska i kominy w ten sposób, aby przez nie nie wychodził gęsty dym i nie sypała się sadza i iskry, 2) wypuszczanie z kominów trujących gazów, szkodliwie oddziałujących na zdrowie ludzi, zwierząt i roślin bezwzględnie jest wzbronione. Wykroczenia przeciw tym przepisom pociągają za sobą częściowe, lub całkowite zamknięcie fabryki albo warsztatu, na mocy orzeczenia zarządu miejskiego wspólnie z zarządem gubernialnym.

— **Wysiedlanie żydów z Kijowa.** Według urzędowych danych, liczba żydów wysiedlonych z Kijowa równa się 257. Pierwotnie do listy policyjnej „bezprawnych“—było zapisanych przeszło 1,000 rodzin żydowskich. Gdy wszakże zaczęto żydów wysiedlać, okazało się, że niektórych nie było już w Kijowie, inni zaś otrzymali prawo na mieszkanie w Kijowie jako kupcy, rzemieślnicy lub mający dzieci w szkołach.

— **Posiedzenie gubernialnej komisyi sanitarno-wykonawczej.** Wczoraj pod przewodnictwem p. o. gubernatora p. Jakowlewa odbyło się posiedzenie gubernialnej komisyi sanitarno-wykonawczej. Na posiedzeniu wyjaśniło się, iż według danych, posiadanych przez inspektora lekarskiego, ilość wypadków cholery w mieście zmniejszyła się, według zaś wiadomości zarządu miejskiego — przeciwnie, zwiększyła się w ostatnich dniach. Biuletyny zarządu głoszą, iż w ostatnim tygodniu zachorowały na cholerę 82 osoby, z których zmarło 17, gdy w ciągu przedostatniego tygodnia z 52 chorych zmarło 26. Najwięcej czasu poświęcono sprawie wodociągowej. Jak wiadomo, komisya sanitarno-wykonawcza postanowiła zobowiązać Towarzystwo wodociągowe do przeprowadzenia wodociągów na niektórych ulicach, gdzie ich jeszcze niema. Obecnie narada postanowiła wyznaczyć podkomisyę, któraby ustanowiła termin dla zaprowadzenia wodociągów na tych ulicach; do składu komisyi weszli: dr. Burczak, członek zarządu miejskiego Falberg oraz przedstawiciele zarządu gubernialnego i Towarzystwa wodociągów. Dr. Burczak zakomunikował zebranym, że ul. Kożemiacka daje największy procent zasłabnięć na cholerę i tam bezwarunkowo należy przeprowadzić wodociągi. Przedstawiciele Tow. wodociągów zgodzili się na zaprowadzenie wodociągów na tej ulicy, o ile opłata za wodę podniesiona zostanie do 18 kop. za 100 wiader. Zebranie postanowiło zażądać od Towarzystwa wodociągowego niezwłocznego zdecydowania kwestyi zaprowadzenia wodociągów na ulicy Kożemiackiej i o decyzyi swej zawiadomić komisyę sanitarną.

Następnie komisya zwróciła uwagę na niebezpieczeństwo, jakie może wyniknąć z powodu napływu pątników w dniu 15 b. m. na święto Matki Boskiej. Wobec niemożności zabronienia przyjazdu pątnikom, postanowiono w tym razie przedsięwziąć takie same środki sanitarne, jakie były przedsiębrane podczas przeniesienia relikwii św. Eufrozyny.

Podczas obrad w sprawie epidemii w powiecie kijowskim okazało się, że ilość zasłabnięć na prowincyi w ostatnich czasach podwoiła się oraz że ilość miejscowości opanowanych przez cholerę znacznie się zwiększyła.

Komisya postanowiła zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o asygnowanie nowych kredytów na walkę z epidemią, a także zażądać od ziemstwa powiększenia personelu lekarskiego i energiczniejszej akcyi sanitarnej.

— **Epizod walki z cholerą.** D. 1 sierpnia policyant wezwał felczera sanitarnego Szypruka do domu Nr. 44 przy ul. Borszczagowskiej na Szulawce, gdzie według słów policyanta znajdowała się chora na cholerę. Felczer zastał w mieszkaniu już tylko stygnące zwłoki niejakiej Kołomyjec. Mąż jej nie pozwolił obejrzeć zwłok twierdząc, iż żona zmarła podczas połogu. Szypruk jednak postanowił dokonać dezynfekcyi. Wobec groźnej postawy męża zmarłej i sąsiadów, musiano zawezwać policyę, pod ochroną której zrobiono dezynfekcyę i zabito trumnę. Następnego dnia zachorowały na cholerę 2 córki zmarłej Kołomyjec, oraz 4-letnia dziewczynka z sąsiedniego mieszkania.

— **Pogoda.** W ostatnich dniach mamy w Kijowie prawdziwie jesienną pogodę. Deszcze padają często, a temperatura opadła do 12° Réum.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono z objawami cholery 4 osoby, wyniki wczorajszej analizy bakteryologicznej stwierdziły 1 wypadek cholery, nie zmarł nikt.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wczoraj 2 chorych, za pomocą analizy stwierdzono cholerę w 5 wypadkach; zmarła 1, pozostaje w szpitalu 33 osoby.

Do szpitala Żydowskiego wczoraj przywieziono 1 osobę; zmarły 2 osoby, pozostaje w szpitalu 28 osób.

Ogółem dotychczas stwierdzono za pomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 1110 osób, zmarło z nich 434.

Znaczna różnica między podanemi przez nas wczoraj cyframi a dzisiejszemi powstała stąd, że z powodu trudności stwierdzenia cholery, statystyka szpitalna prowadzona jest niezupełnie regularnie i od czasu do czasu musi być sprawdzaną.

Wczoraj upłynął 3-ci miesiąc od chwili ukazania się epidemii w Kijowie. W tym czasie najwięcej chorych dał cyrkuł płoski—269, najmniejszą pałacowy 28. Z przedmieść największy % dała Sołomenka — 44 osób, najmniej Protasów Jar — 2. Przyjezdnych zachorowało 72.

— Według wiadomości, komunikowanych przez miejscowe władze administracyjne kijowskiemu gubernialnemu zarządowi lekarskiemu, w ciągu ostatnich 2 dni w gubernii kijowskiej zachorowało na cholerę—180 osób, z których zmarło 80. Ogółem od początku epidemii zachorowało w gubernii kijowskiej 2,236 osób, z których zmarło 862.

— **Wypadek z hr. Orłowskim.** Przybyły onegdaj do Kijowa poseł do Rady Państwa hr. K. Orłowski wczoraj omal nie przypłacił życiem niedbałości administracyi hotelu „Continental“, w którym zamieszkał. Powróciwszy późno w nocy do hotelu, hr. Orłowski udał się przez skąpo oświetlony korytarz do szwajcara po klucz od swego numeru. Wśród ciemności hrabia nie zauważył otworzonych drzwi od windy i spadł na dół. Na szczęście upadek nastąpił tylko z wysokości pierwszego piętra. Hr. Orłowski zaczął wzywać pomocy, lecz dopiero po dość długiem wołaniu posłyszały głos jego dwie przechodzące panie. Natychmiast wezwano lekarza, dyżurującego w gmachu ratuszowym, oraz Pogotowie. Skonstatowano silne potłuczenia głowy, ramienia i nóg. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, hrabiego przeniesiono do numeru, gdzie pozostaje pod opieką lekarza.

OSOBISTE.

— Wczoraj o godz. 11 min. 40 w nocy wyjechał do Petersburga generał-gubernator kijowski, generał-adjutant Trepow.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 4 przy ul. Żylańskiej nieznani złoczyńcy, korzystając z nieobecności gospodarza, zrabowali mieszkanie urzędnika A. Grosberga.

Poza tem dopuszczono się następujących kradzieży: u Wdowenki (Szosa Kadecka 25), Czernienki (Nabrzeżno-Kreszczatycka) i u Kutika (Mezygorska 17), przyczem złodzieja, stróża Martynczuka, ujęto.

— NIESUMIENNY KELNER. Onegdaj F. Wolf, zjadłszy obiad w restauracyi «Marsylia» (przy ul. Żylańskiej), dał kelnerowi 100 rb. Kelner skradł pieniądze i zbiegł bez wieści.

— KINEMATOGRAF I ZAKONNICY. Administracya kinematografu «Nowy Świat» na Kreszczatyku zwróciła się do władz duchownych klasztoru Michałowskiego z prośbą, aby pozwoliły mnichom obejrzeć w kinematografie obraz «Męczennicy chrześcijaństwa».

— ŚWIĘTOKRADZTWO. Wczoraj w nocy nieznani złodzieje okradli cerkiew szulawską. Straty wynoszą 200 rb.

— SAMOBÓJSTWO. Przy ul Fundukleiowskiej Nr. 65 otruła się kwasem siarczanym młoda kobieta, Anna Chodykina. Przewieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie wkrótce zakończyła życie. Przyczyna tego kroku niewiadoma.

— STATYSTYKA KONIOKRADÓW. W przeciągu 1909 roku policya zarejestrowała w Kijowie 168 koniokradów.

— GRABIEŻ. Na rogu ul. Jarosławskiej i Kiryłowskiej nieznany rabuś wyrwał Olchowej torebkę z pieniędzmi.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w domu Nr. 35 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej woźnica Kapusnienko spadł z wysokości 4-go piętra ze schodów, wnosząc rzeczy na górę. Wezwano Pogotowie, które zastało już trupa. K. osierocił czworo dzieci. Właściciel domu będzie pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż na schodach nie było poręczy.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w dzień na górce Włodzimierza zażyły trucizny dwie dziewczyny w wieku lat 17. Pogotowie odwiozło je do szpitala Aleksandrowskiego.

W domu Nr. 2 przy Kreszczatyku usiłował otruć się kreozotem przybyły do Kijowa Teodor Ż. Pogotowie odwiozło desperata do szpitala Aleksandrowskiego.

— POŻARY. Onegdaj wybuchł pożar w jednem z mieszkań domu Nr. 35 przy ul. W. Wasylkowskiej. Ogień, spowodowany wybuchem maszynki spirytusowej, stłumiono prędko.

Wczoraj rano wybuchł ogień przy ul. Trechswiatitielskiej Nr. 5, który został zgaszony przez starokijowską straż ogniową.

Na terytoryum wystawy gospodarczo-rolniczej wczoraj wybuchał dwa razy pożar. Pierwszy raz około godz. 4-ej po południu zapalił się drewniany pawilon, z którego pozostały tylko opalone szczątki. Drugi raz pożar wybuchł o godz. 9-ej wieczorem i objął drugi pawilon, który również spalił się doszczętnie. Prawdopodobnie pożar powstał wskutek podpalenia.

— KRADZIEŻ GOŁĘBI POCZTOWYCH. Na Peczersku skradziono kapitanowi Nagorskiemu 30 par gołębi pocztowych.

— ULICA KLASZTORNA. Zarząd kijowskiego oddziału rosyjskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami zwrócił się do gubernatora z prośbą o zamknięcie dla przejazdu ulicy Klasztornej, która stała się niemożliwą do przebycia. Codziennie pada tam po kilka koni, dowożących materyały dla budującego się szpitala przy Pokrowskim klasztorze żeńskim. Towarzystwo proponuje, aby ruch kołowy skierować przez zaułek Dyonyzyowski.

KRONIKA POLSKA.

— **Niebezpieczny Kalendarz.** Od r. 1907 po bardzo długiej przerwie, zaczął wychodzić w Mińsku lit. kalendarz polski, wydawany przez p. Józefa Słowińskiego, redaktora jedynego w Mińsku lit. pisma naszego pod n. „Straż Imienia Maryi“.

Lubo kalendarz rzeczony należy do zgoła niewinnych, to jednak administracya miejscowa uznała go za niebezpieczny dla ustroju państwowego Rosyi i urządziła nań nagankę. W księgarni Makowskiego, gdzie był skład główny kalendarza, dokonano rewizyi, grożne wydawnictwo skonfiskowano, wydawcę zaś i redaktora, p. Słowińskiego, skazano na 500-rublową karę lub 6 tygodni aresztu.

Nie obfitując w dostatki p. Słow. musiał odsiedzieć owe sześć tygodni.

Zdawałoby się, że sprawa powinna była się zakończyć: „winowajca“ poniósł wymierzoną nań karę.

Ale gdzie tam! Okazało się obecnie, że sześciotygodniowe „posiedzenie“ p. Słow. było nie końcem, lecz... początkiem jego utrapień, bo oto świeżo pociągnięto go znowu do odpowiedzialności, ale tym razem, dla odmiany—sądowej (przedtem była kara administracyjna).

Panu Słow. grożą obecnie aż dwa lata więzienia, przyczem zażądano 500 rb. kaucyi lub zamkną go w więzieniu prowencyjnem.

Czy będzie mógł człowiek niezamożny złożyć ową kaucyę, wątpimy o tem bardzo, chyba, że ludzie dobrej woli zechcą się zakrzątnąć i zebrać potrzebne na ten cel pieniądze.

— **Ładne obyczaje.** Od jednego z czytelników «Kuryer Warszawski» otrzymał list następujący:

«Na stacyi kolejowej w Łukowie pod gołem niebem dokonywano sekcyi zwłok więźniów, którzy w pociąga rzucili się na żołnierzy konwojujących i zostali zakłuci bagnetami.

DZIAŁALNOŚĆ kijowskiego T-wa dobroczynności.

—)oo(—

Zarząd kijowskiego rz.-k. T-wa dobroczynności ogłosił sprawozdanie z działalności T-wa w roku 1909, siódmym swego istnienia.

W d. 1 stycznia 1910 r. T-wo liczyło 8 członków honorowych, 506 rzeczywistych i 2 wspierających. W ciągu roku zmarło 4 członków.

Obok zarządu w działalności T-wa brali czynny udział kuratorki i kuratorowie T-wa, których ilość wzrosła w r. z. do 72.

W ciągu roku sprawozdawczego odbyły się 2 walne zgromadzenia, 44 zebrania zarządu oraz szereg zebrań kuratorek i kuratorów, jakoteż organizatorów rozmaitych zabaw i zarządzeń dochodowych.

Działalność filantropijna T-wa zcśrodkowaną była w 5-ciu jego instytucyach i 7 wydziałach.

I. Przytułek dla staruszek.

Przytułek dla starych kobiet przy ul. Policyjnej Nr 15 mieścił 15 staruszek. Koszty utrzymania przytułku wyniosły 2040 rb., czyli utrzymanie jednej osoby przeciętnie kosztowało 37 kop. dziennie. Przedstawicielem zarządu, opiekującym się przytułkiem do dn. 1 listopada r. 1909 był d-r M. Pietkiewicz, po tym zaś terminie ks. kan. St. Pomirski. Kuratorkami przytułku były panie H. Bernatowiczowa, Z. Zgórska, K. Chojecka, C. Czerwińska i M. Szuchowa.

II. Przytułek św. Jadwigi.

Przytułek św. Jadwigi, mający za zadanie dostarczanie taniego mieszkania niezamożnym kobietom, poszukującym pracy, mieści się przy ul. M. Żytomierskiej Nr 8. Znalazły w nim schronisko w ciągu roku ubiegłego 101 kobiet. Koszty przytułku wyniosły 678 rb., ponieważ zaś na rzecz przytułku wpłynęło 722 rb., instytucya ta nie obciążyła budżetu ogólnego.

Opiekował się przytułkiem członek zarządu d-r Pieńkowski, oraz panie kuratorki T. Kuczkowska, H. Rogowska i L. Frepontowa. P. Frepontowa zarządzała przytułkiem przy pomocy pań M. Kochanowiczowej i W. Piątkowskiej.

III. Pierwsza jadłodajnia dziecinna.

Pierwsza jadłodajnia dziecinna, czyli ochronka hr. F. i M. Sobańskich, mieszcząca się przy ul. Predsławińskiej Nr 2 dostarcza opiekę i utrzymanie dzienne dzieciom od lat 3 — 7, zatrudniając je stosownie do wieku. W ciągu roku ochronka zanotowała 32,937 odwiedzin — w tem 22,146 dziewczynek i 10,791 chłopców, czyli pierwszych 68%, drugich 32% Odwiedzin płatnych było 3,119, bezpłatnych 29,818, wogóle w porównaniu z r. z. ilość odwiedzin się zmniejszyła. Ochronka była otwarta w ciągu 300 dni, przeciętnie bywało w niej 110 dzieci, najwięcej 130 — w kwietniu, najmniej 72— w lipcu. Pokarm dawano dzieciom 3 razy dziennie. Ochronka była otwartą od 8 rano do 5 po poł.

Opiekował się instytucyą członek zarządu d-r M. Pietkiewicz i panie kuratorki H. Przesmycka, A. Fudakowska i S. Szulc-Morówna przy pomocy dozorczyń p.p. M. Peslakowej i M. Drzewieckiej.

IV. Druga jadłodajnia dziecinna.

Druga jadłodajnia dziecinna pod wezwaniem św. Józefa przy ul. Kiryłowskiej Nr 34 ma za zadanie dostarczyć schroniska dzieciom w wieku od lat 4 — 8. Otwartą jest ona codziennie od 7 rano do 6 wiecz., w niedzielę do 1-ej. W ciągu roku zaregestrowano w ochronce 20,684 odwiedzin; chłopców 7,713 (40%), dziewczynek 12,971 (60%); płatnych odwiedzin było 997, bezpłatnych 19,707, przeciętnie ochronkę odwiedzało 69 dzieci dziennie. Ochronka była otwarta w ciągu 296 dni. Przeciętny koszt utrzymania dziecka wynosił 14¼ kop.

Opiekował się ochronką p. J. Andrzejowski, wiceprezes, oraz kuratorki panie Karolina Jaroszyńska (fundatorka), H. Brzezińska, A. Konarska przy pomocy dozorczyni p. A. Mejer.

V. Dom pracy pod wezwaniem św. Wacława.

Dom pracy, znajdujący się w posiadłości, ofiarowanej przez p. J. Mańkowską przy ul. Policyjnej Nr 15, przeznaczony jest do nauki rzemiosł sierot w w. 8 — 16 lat. W roku sprawozdawczym zatrudniał on 10 chłopców, mieszkających w instytucyi, i 55 przychodzących, z których starsi uczyli się stolarstwa pod kierownictwem p. St. Kamińskiego, młodsi — drobnych robót pod kierownictwem p. P. Strączyńskiego. W roku sprawozdawczym wprowadzono tam naukę szewstwa pod kierunkiem p. K. Paczewskiego. Wskazani kierownicy opiekowali się dziećmi w dzień i w nocy. Mieszkający w przytułku chłopcy otrzymywali pokarm 4 razy dziennie, przychodzący — 2 razy dziennie. Przeciętny koszt utrzymania dziecka wynosił 18 kop. dziennie. W ciągu roku wychowańcy wykonali robót na sumę 547 rubli.

Do zarządzania domem pracy powołany jest, komitet składający się z 3 osób, z ramienia rodziny pp. Mańkowskich i przedstawiciel zarządu T-wa, p. J. Kimajer. Roli kuratorek podjęły się panie J. Bilińska, J. Gawińska, N. hr. Skarzyńska, F. Ułaszynówna i C. Czerwińska.

VI. Nauka rzemiosł.

W roku sprawozdawczym T-wo organizowało naukę szycia i kroju oraz szewstwa. W szwalni p. S. Popławskiej pobierało naukę 15 dziewczynek, w warsztacie szewskim p. Budnickiego 8 chłopców. Nauka dziewczynek odbywała się pod opieką p. K. Obniskiej, koszty nauki ogólne z utrzymaniem wyniosły 2040 rb., czyli przeciętnie 136 rb. rocznie za dziewczynkę. Chłopcami opiekował się p. K. Komarnicki, koszty nauki z utrzymaniem wyniosły 720 rb., czyli 90 rb. rocznie za chłopca.

VII. Kolonie letnie.

Wydziałem letnisk zarządzał specyalny komitet pod przewodnictwem p. J. Andrzejowskiego. W roku sprawozdawczym na letniska wysłano 410 dzieci, oprócz tego dla dzieci, które nie mogły opuścić miasta, uzyskano pozwolenie na uczęszczanie do ogrodu bar. Sztejngla, gdzie spędzały one po kilka godzin dziennie na grach i zabawach pod kierownictwem pań kuratorek i opiekunek pp. Hegemejster i Niedźwiedzkiej. Dzieci przed wyjazdem i po powrocie były poddane badaniu lekarskiemu, przyczem w 376 wypadkach stwierdzono znaczne polepszenie zdrowia, w 11 bez zmiany, w 21 wypadkach waga się zmniejszyła. Dzieci spędzały lato w 26 majątkach, których właściciele ofiarowali dla nich gościnność. Koszty utrzymania dzieci i leczenia ich wyniosły 4,982 rb., czyli przeciętnie 10 rb. 74 kop. na dziecko. Środki na letniska zostały uzyskane z 2-ch zabaw z tańcami, spaceru po Dnieprze i z ofiar.

VIII. Biuro pośrednictwa pracy.

Zarządzał biurem pracy członek zarządu p. Rudnicki i pani L. Frepontowa, sprawy biura prowadziła p. J. Bartoszewicka. Za pośrednictwem biura uzyskało pracę 722 osoby—27 nauczycielek, 32 bony, 25 gospodyń, reszta przypada na służbę męską i szczególnie kobiecą (579), koszty biura w kw. 896 rb. pokryto z drobnych składek.

IX. Dostarczanie biednym ubrania i obuwia.

Zajmował się tem specyalny komitet, składający się z 2 oddziałów. Pierwszy oddział rozdawał odzież i obuwie, specyalnie zrobione dla dzieci, znajdujących się w przytułkach T-wa. W oddziale tym brały udział panie kuratorki tych instytucyi; zaopatrzył on w odzież 215 dzieci. Drugi oddział komitetu, składający się z pań Dobrotworskiej, Komarnickiej i Piątkowskiej, zajmował się rozdawaniem używanego ubrania niezamożnej ludności. Otrzymały takowe 217 osób. Pozatem hr. Skarzyńska rozdawała odzież najlepszym wychowańcom przyt. św. Wacława. Niezależnie od funduszów, wyasygnowanych na ten cel przez odnośne instytucye T-wa, wydział wydatkował 365 rb.

X. Pomoc lekarska.

Bezpłatnej pomocy lekarskiej udzielono 1,330 osobom, lekarstw wydano 2,082 na sumę 1,451 rb., przyczem apteki miejscowe ofiarowały lekarstw na sumę 540 rb., pozostałą sumę T-wo zapłaciło gotówką po potrąceniu znacznego rabatu. Wydziałem zarządzał d-r B. Knothe. T-wo, wypełniając w ten sposób jedno z głównych swych zadań—leczenie chorych, stale przychodzi do stwierdzenia koniecznej potrzeby założenia przytułku-szpitala.

Bezpłatnej pomocy lekarskiej udzielali d-rowie: W. Antoniewicz, K. Bieniecki, B. Bliziński, A. Bylina, I. Bychowski, I. Bourdon, ś. p. M. Waryński, R. Weller, I. Werbski, B. Wojciechowski, J. Garliński, G. Hardtmann, I. Hoene, I. Hoffman, L. Daszkiewicz, A. de-Lenz, J. Dąbrowski, E. Zabrowski, J. Zmigrodzki, S. Kamiński, S. Kierssnowski, H. Kiszkowski, B. Knothe, K. Kowaliński, B. Kozłowski, M. Kozłowski, P. Lemiński, K. Łowieniecki, M. Łażyński, J. Makowski, A. Modrzewski, K. Neczaj-Hrusiewicz, S. Nowaczek, A. Nowiński, M. Obniski, M. Pieńkowski, M. Pietkiewicz, H. Polheim, I. Reize, K. Rumszewicz, T. Ruszczyc, R. Sokołowski, E. Sągajło, I. Sochacki, G. Stanisławski, S. Stankiewicz, I. Studziński, S. Trzebiński, K. Tryczel, I. Tuliszkowska, A. Turski, K. Fink-Finowicki, I. Fudakowski, L. Chomicz, T. Cichocki, I. Szaarbachowski, A. Januszkiewicz, A. Jarocki i K. Jarocki. Wielu z przytoczonych doktorów udzielało stałej pomocy w przytułkach i ochronkach T-wa.

Następujące apteki udzielały lekarstw bezpłatnie lub z rabatem: Andruszewicza, Bilskiego, Danileckiego, Drahomireckiego, Fryszberga, Heraszczeniewskiego, Habicha, Herbaczewskiego i hr. Sągajły, Inkowa, Kwaskowskiego i Stępowskiego, Krzyszkowskiego, Łąckiego, Marcinczyków, Radyńskiego, Rutkowskiego, hr. Sągajły i Tarkowskiego.

XI. Zapomogi pieniężne.

Wydawaniem zapomóg zarządzał specyalny komitet pań kuratorek; zapomogi były udzielane miesięczne i jednorazowe, po otrzymaniu od specyalnego biura informacyi o stanie majątkowym petentów. Członkowie biura zwiedzali mieszkania niezamożnych, otrzymywali wiadomości o stanie zdrowia, o rodzinach petentów. Ciężkiej tej pracy podjęły się następujące osoby: panie i panowie: Bagieńska, Witowski, Glinka, Hoffman, Dobrotworska, Zgórska, Zawilska, Karpowicz, Konarska, Krasnopolski, Madeyska, Mores, Niedzielska, Protowska, Parysiewicz, Rząśnicki, Rudnicki (prezes biura), Ruszkowska, Strumiłło, Jackowska. Ogółem 2,631 rb. zapomóg miesięcznych i 2,982 rb. jednorazowych.

XII. Choinka i święcone.

Choinka była urządzona we wszystkich przytułkach T-wa i w jego lokalu. Urządzeniem zajęła się p. M. Komarnicka przy pomocy pań kuratorek, kosztem 149 rb. W czasie zabawy ks. Evraz demonstrował latarnię czarnoksięską.

Urządzeniem święconego zajęły się panie Zgórska, Komarnicka, Susła i Frepontowa. Urządzenie święconego kosztowało 708 rb, w tem na ogólne święcone dla 650 biednych 418 rb. Oprócz tego na urządzenie święconego w przytułkach i warsztatach T-wa wyasygnowano 290 rb.

Wydawnictwo kart pocztowych.

P. Jadwiga Gawińska, kuratorka T-wa, zajmowała się w dalszym ciągu wydawnictwem pocztówek na rzecz T-wa. W roku b. wydane zostały 5, 6, 7 i 8 serye kart. Serya 5-ta, nakładem składu „B. Wierzbicki i S-ka“ w Warszawie, składała się z 28 zdjęć fotograficznych. Wyszły one w 2,200 egzemp.; 4,800 egzempl. seryi VI-tej, nakładem tejże firmy, składały się z 21 zdjęć. VII-ma serya została wydana w Kijowie w ilości 2,680 egzemplarzy z 30 zdjęć. Zdjęcia ofiarowali pp. Męczyński, Kraszewski, Leśkiewiczówna, Zaleska, Podhorodeńska, Potocka, Kosecka, Komarnicki, Wojciechowski, Brokl, Podoski. Na seryę VIII złożyły się reprodukcye z ilustracyi do dzieł J. Słowackiego. Czysty dochód z wydawnictwa wyniósł 292 rb. 43 kop.

Kiermasz i loterya.

Jednem z największych zarządzeń dochodowych był tradycyjny kiermasz, urządzony w lutym w sali klubu szlacheckiego. Zysk osiągnięty z kiermaszu wyniósł 12,113 rb. Drugiem zarządzeniem była loterya, na której rozegrano 300 fantów. Dała ona 1,930 rb. zysku. Znaczny dochód dał koncert (729 rb.), i wystawienie w teatrze miejskim „Aidy“ 453 rb.

Fundusze T-wa.

Obrót kasy T-wa wynosił 62,454 rb 71 kop., bilans na d. 1 stycznia 1910 r. 32,728 rb. Preliminarz budżetowy na r. 1911 określono na sumę 38,015 rb.

Sekcyi dokonywano pod gołem niebem w takiem miejscu, że podróżni, jadący pociągiem osobowym, widzieli z okien wagonów, jak lekarze piłowali czaszki trupów, jak zdzierali skórę z głowy i t. d.

Był to, naturalnie, dla podróżnych widok bardzo niemiły i wywarł fatalne wrażenie na kobiety i dzieci.

Działo się to wobec przedstawicieli władz sądowych i policyjnych!

Czyż nie było w Łukowie innego miejsca, w którem by można dokonać sekcyi zwłok?»

KRONIKA EKONOMICZNA.

Ceny zboża.

Rynek kijowski. Pszenica ozima pud 1 rb. 2 kop.—1 rb. 5 kop. Żyto pud 67 k.—68 kop. Owies zbiorowy pud 62 kop.—65 kop. Owies ekonomiczny pud 78 kop.—79 kop. Proso pud 73 kop. — 75 kop. Groch Wiktorya pud 1 rb. 25 kop. Mak pud 2 rb. 80 kop. — 2 rb. 90 kop. Rzepak wiosenny pud 1 rb. 25 kop. — 1 rb. 30 kop. Soczewica pud 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 45 k. Jagły pud 1 rb. 5 kop. — 1 rb. 15 kop. Mąka pszenna. Zielony znak 9 rb. 25 kop — 9 rb. 50 kop. Mąka pszenna. (Znak czerwony I) 8 rb. 60 kop. — 8 rb. 75 kop. Mąka pszenna (czerwony II) 8 rb. 10 kop. — 8 rb. 25 k. Mąka pszenna (czarny I) 7 rb. 60 kop—7 rb. 75 kop. Mąka pszenna (czarny II) 7 rb. 10 kop.—7 rb. 25 kop. Mąka żytnia 2 gatunku przesiana 6 rb. 25 kop—6 rb. 35 kop. Mąka żytnia 3 intenden. 5 rb 50 kop. — 5 rb. 60 kop (Gatunki mąki podajemy według marek młyna Brodzkiego). Otręby pszenne grube 48 kop — 50 kop. Otręby pszenne drobne 45 kop — 48 kop. Otręby żytnie 46 kop. — 48 kop. Koniczyna 7 rb. 75 kop. — 8 rb. Siemię lniane 1 rb. 90 kop. — 1 rb. 95 kop. Rzepak wysoki 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 45 kop.

Na kolejach Poł.-Zach. Pszenica ozima pud 1 rb. — 1 rb. 2 kop. Owies zbiorowy pud 61 k.—64 kop. Owies ekonomiczny pud 70 kop.— 72 kop. Proso pud 68 kop.—70 k. Soczewica pud 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 25 kop. Jagły pud 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 20 kop. Otręby pszenne grube 47 kop. — 49 kop. Otręby pszenne drobne 43 kop. — 45 kop. Otręby żytnie pud 44 kop. — 47 kop.

Ceny zboża i produktów rolnych. Hr. Hejden w okolicach Gniewania sprzedał pszenicę po 95 kop. z warunkiem, że o ile cena do 1 września podniesie się wyżej 1 rb., to kupujący ma mu zapłacić 1 rb. za pud.

Pan Swirski w Niczejówce w okolicach Jampola Podolskiego sprzedał 2,000 pudów po 80 kop.

Cena pszenicy na Dniestrze utrzymuje się na wysokości 80—90 kop. Owies 70.

P. Michałowski w Kosoucach zbył wieprze karmne po 7 50 pud żywej wagi na eksport do Sosnowca.

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie rynku cukrowego w ostatnich dniach było powściągliwe i małoczynne, tak w stosunku kryształu gotowego, jako też co do cukru przyszłej kampanii. Zawarto kilka drobnych tranzakcyi na cukier gotowy, lecz zapotrzebowania ze strony spekulacyi i hurtowników nie było. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich płacono po 4 rb. 52 kop. — 4 rb. 54 kop.; na Zadnieprzu po 4 rb. 62 kop. — 4 rb. 65 kop. Na przystaniach Dniepru wobec wyczerpania się zapasów produktu tranzakcyi nie notowano. Na rynku kijowskim za towar na wagony z natychmiastową dostawą płacono po 4 rb. 65 kop.—4 rb. 70 kop. za pud. Tranzakcye na kryształ przyszłej kampanii były nieznaczne ze względu na brak popytu na towar przyszły ze strony spekulacyi. Ustawiczne deszcze dają nadzieję na znaczny urodzaj buraków i znaczny kontyngens cukru. Otrzymano jednak wiadomości z niektórych cukrowni, iż w roku bieżącym buraki zawierają znacznie mniejszy procent cukru, niż zazwyczaj, i o ile nie nastąpi sucha i ciepła pogoda, wszystkie nadzieje na znaczny ogólny kontyngens cukru mogą łatwo upaść. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich notowano kryształ na wrzesień—listopad po 4 rb. 06 kop—4 rb. 08 kop., na Zadnieprzu po 4 rb. 17 kop — 4 rb. 28 kop, na przystaniach Dniepru po 4 rb. 11 kop. — 4 rb. 17 kop. za pud.

Ostatnie wiadomości

Powódź w Japonii. Powódź w Japonii wyrządziła olbrzymie szkody. Długi szereg miast i wsi uległ zniszczeniu. W jednej z dzielnic m. Tokio powódź zniszczyła 30,000 domów. Wiele ludzi zginęło. Komunikacya kolejowa w okolicach nawiedzonych powodzią, zupełnie przerwana. W wielu miejscach ludność cierpi głód.

Sprawa Crippena. Do „Daily Mail" donoszą z Quebeck: Żona inspektora Dew'a, który Crippena przyaresztował, twierdzi, że żona Crippena „la belle Elmore" żyje, i że sama ją widziała. Pani Dew twierdzi, że całą sprawę zaaranżowano w celu reklamy dla Belle Elmore. Dowodem tego ma być także spokój, jaki Crippen do tej chwili okazuje.

Krwawa walka paryskich apaszów z policyą. Parę dni temu Paryż był znowu widownią krwawej sceny, wywołanej przez apaszów. W jednej z kawiarń dwu gości płaciło fałszywymi pieniędzmi. Właściciel kawiarni zawezwał policyanta. Policyant, który się zjawił, zaaresztował jednego z gości, drugi wyrwał się i dobywszy rewolweru strzelił do policyanta, kładąc go trupem. Zwabiony wystrzałem drugi policyant, począł ścigać mordercę, który widząc wreszcie, że nie zdoła umknąć, dał strzał do siebie. Śmiertelnie rannego apasza przewieziono do szpitala.

Napad rabunkowy w kolei podziemnej. D. 29 lipca wieczorem konduktor londyńskiej kolei podziemnej spostrzegł przy odjeździe pociągu z jednej stacyi szamocących się dwu ludzi w przedziale pierwszej klasy. Ponieważ pociągu nie mógł już wstrzymać, zatelegrafował do najbliższego przystanku, w którym pociąg nie zatrzymywał się zwykle, by pociąg wstrzymano i zbadano tę podejrzaną scenę. W przedziale znaleziono milionera Frosta z roztrzaskaną strzałem rewolwerowym szczęką. Sprawca zamachu uszedł. Wstrzymano natychmiast ruch na całej linii, a służba z pochodniami puściła się w pościg za sprawcą. Po dwu godzinach znaleziono go w tunelu i aresztowano. Napad był dokonany dla rabunku.

Gen.-gubernatorstwo wileńskie. W sprawie nominacyi generał gubernatora wileńskiego, „Kuryer Litewski" dowiaduje się ze źródeł zupełnie wiarogodnych, że wbrew licznym pogłoskom, zamieszczonym w gazetach petersburskich, sprawa zniesienia generał gubernatorstwa wileńskiego wogóle nie była dotąd podnoszoną. Zwłoka w nominacyi generał gubernatora wynika z przyczyn rozstrzelenia się poglądów we właściwych sferach co do kandydatów, przypuszczalnie jednak kandydatem, posiadającym największe szanse, jest senator Neuhardt.

Odprawa. W niedzielę w Douai w chwili wylądowania lotnika Leblanca zdarzył się wypadek następujący: Korespondent specyalny dziennika „Berl. Local Anzeigera", kapitan pozasłużbowy von Pustau, w chwili, kiedy Leblanc opuszczał się na ziemię, podbiegł do niego i powiedział: „Pozwól pan w imię uprzejmości międzynarodowej, abym uścisnął twoją rękę". Leblanc skrzyżował ręce na plecach i odpowiedział: „Nie, mój panie, ja sobie z tego nic nie robię". Pustau cofnął się. Zajście to jest przedmiotem ożywionych komentarzy. Powszechnie przecież postępek Leblanca spotyka się z naganą. Wogóle zaś tłómaczą, że zachowanie się Leblanca jest następstwem szowinistycznych artykułów dzienników wszechniemieckich z powodu wzlotu lotników francuskich ponad granicą niemiecką.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych.*)

Zgon Glogera.

Warszawa. — Zmarł Zygmunt Gloger. Pogrzeb odbędzie się we czwartek.

(Zygmunt Gloger urodził się r. 1845. Do szkół i do Szkoły Głównej uczęszczał od r. 1858 do 1868 w Warszawie, a ukończył uniwersytet krakowski. Od wstąpienia do Szkoły Głównej w r. 1865 poświęcił się studyom etnograficznym, archeologicznym i historycznym. Od r. 1867 zaczął drukować artykuły w «Bib. Warszawskiej» i wydawać książeczki dla oświaty ludu. Pisywał prawie do wszystkich pism warszawskich artykuły, dotyczące przeszłości krajowej, etnografii i obecnych stosunków społecznych, ekonomicznych i wiejskich. Zmarły zgromadził nader bogaty materyał źródłowy i rysunkowy do encyklopedyi rzeczy polskich. *Przyp. Red.*).

Echa morderstwa Chrzanowskiego.

Warszawa. — Uwięziony z powodu głośnego zabójstwa ucznia Chrzanowskiego hr. Reniker dostał pomieszania zmysłów.

Zgon redaktora „Nowin".

Warszawa. — Zmarł odsiadujący karę prasową na „Pawiaku" redaktor „Nowin" Oxient.

Sprawy intendentów.

Warszawa. — Sprawy pociągniętych do odpowiedzialności sądowej intendentów warszawskich będą rozpatrywane w grudniu.

Katastrofy kolejowe.

Warszawa. — Na stacyi petersburskiej wykoleił się pociąg osobowy. Jedna osoba ciężko ranna, ośm lżej.

Petersburg. — W pobliżu miasta Bordeaux nastąpiło zderzenie się przepełnionego pociągu osobowego z pociągiem towarowym. 37 osób poniosło śmierć na miejscu. Zranionych zostało 58 osób.

Obawa o obrazy.

Petersburg. — Świat artystyczny zaniepokojony jest o los obrazów, wysłanych na wystawę brukselską z muzeum petersburskiego „Ermitage". Są to przeważnie obrazy o wielkiej wartości artystycznej.

Petersburg. — Z Brukseli donoszą, że obrazy, posłane z „Ermitage'u" na wystawę brukselską, ocalały.

Dymisya.

Petersburg.—Udzielono dymisyi wicegubernatorowi kijowskiemu, Czichaczewowi.

Zwycięstwo związkowców nad związkowcami.

Petersburg.—Na posiedzenie spaskiego oddziału związku narodu rosyjskiego podczas „rozpraw" pomiędzy zwolennikami Dubrowina a jego przeciwnikami, t. zw. „odnowicielami", popierającymi obecny główny zarząd związku, wynikła bójka. „Odnowiciele" zostali pobici i wyrzuceni z lokalu związku.

Norma procentowa.

Petersburg. — Wskutek zastosowania wydanego przez ministra oświaty Szwarca cyrkularza, określającego normę procentową dla żydów, wstępujących do zakładów naukowych, do petersburskich wyższych uczelni na 5,002 chrześcijan przyjętych zostanie zaledwie 101 żydów.

Projekt prawa.

Petersburg.— Rada ministrów wniesie do Dumy Państwowej projekt prawa o zreformowaniu zarządów gubernialnych. Według projektu gubernatorzy nie będą uważani za przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, lub rady ministrów. Będą oni podlegali władzy jedynie prezesa rady ministrów.

Władza zaś gubernatorów rozciąga się na wszystkie instytucye miejscowe z wyjątkiem instytucyi kontroli sądowej.

Konfiskata.

Petersburg. — Skonfiskowany został za artykuł Glińskiego p. t. „Zamach Sołowiowa na życie Aleksandra II-go" ostatni zeszyt miesięcznika „Wiestnik Jewropy". Redaktor pisma pociągnięty został do odpowiedzialności z art. 129 kod. karnego.

Nominacya.

Petersburg.— Naczelnikiem kijowskiego oddziału policyi śledczej mianowany zostanie urzędnik do szczególnych zleceń przy petersburskim oddziale policyi śledczej, Michczuk.

Zasłabnięcie.

Petersburg. — Na posiedzeniu synodu nagle zasłabł wice-prokurator Łukjanow. Chorego odwieziono do domu.

Z lotnictwa.

Petersburg. — O godzinie 8-ej wieczorem onegdaj balon sterowy „Komisyonnyj" dokonał drugiego wzlotu. W ciągu 25 minut balon krążył nad polem Wołkowem, jednak wskutek uszkodzenia steru musiał opuścić się na ziemię. Wylądowanie odbyło się szczęśliwie.

Jednocześnie na aerodromie gatczyńskim odbyły się bardzo udatne wzloty aeroplanów. Porucznik Gorszkow na wojskowym biplanie Farmana poszybował do wsi Szałozy, położonej o odległości 6 wiorst od Gatczyna. Jazda powietrzna tam i z powrotem trwała 12 minut. Po drodze awiator spotkał sterowiec „Lebied'", krążył wokoło niego, a następnie przeleciał nad nim na wysokości 400 metrów. Następnie Gorszkow dokonał trzech jeszcze wzlotów z pasażerami. Również dwa razy wznosił się z pasażerami pilot klubu wszechrosyjskiego Segno.

Petersburg. — Z Gatczyna donoszą, że podczas wzlotów spadł wraz z aeroplanem porucznik Gorszkow. Wskutek upadku awiator złamał sobie obojczyk. Aeroplan został zdruzgotany.

Bredzenie Dubrowina.

Petersburg. — Były prezes związku narodu rosyjskiego Dubrowin wystosował do gazety „Russk. Znamia" list, w którym pomiędzy innemi zarzuca głównemu zarządowi związku, iż propaguje wśród ludności idee konstytucyjne.

Omal nie pojedynek.

Petersburg.— Adwokat Zarudnyj posłał swych sekundantów do współpracownika gazety „Gołos Moskwy", piszącego pod pseudonimem „Gromoboj". Krok ten wywołany został artykułami „Gromoboja", w których ten ostatni oskarżał Zarudnyja iż ten, występując w roli obrońcy w sprawie adwokatów pociągniętych do odpowiedzialności sądowej, za branie udziału w strajku 1905 roku, tendencyjnie przekręcał przed sądem fakty. „Gromoboj" przyjął pojedynek, ale podczas pertraktacyi sekundanci „Gromoboja" oświadczyli, że ten ostatni cofa swe oskarżenia. Wobec tego oczywiście pojedynek nie przyszedł do skutku.

Ciekawe odkrycie.

Petersburg.—Z Kiszyniowa donoszą, że podczas remontu, dokonywanego w domu archiereja, robotnicy natrafili pod podłogą na dwa szkielety.

Różne.

Petersburg. —Członek zarządu miejskiego Głazurow nabył pewną ilość akcyi gazety „Now. Wremia".

Petersburg. — Na dworcu Mikołajowskim od wyjeżdżających z Petersburga pasażerów żądają przedstawiania świadectw o dokonaniu dezynfekcyi ubrania i bielizny.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Rząd włoski wobec dżumy w Odesie zarządził środki ostrożności przeciwko pasażerom i ładunkom, przywiezionym z portu odeskiego.

Rząd francuski wydał rozkaz, aby wszystkie statki, przybywające z rosyjskich portów morza Bałtyckiego, podlegały ścisłym oględzinom w portach francuskich na wybrzeżach Atlantyku. Zarządzenie tych środków wywołane zostało wiadomością o szerzeniu się cholery w Petersburgu.

Rząd holenderski również zarządził odpowiednie środki.

Atkarsk.—Na stacyi „Sałtykowka" wybuchnął pożar w magazynie zbożowym. Komunikacya kolejowa i telegraficzna przerwana.

Mińsk. — Proboszcza kościoła nowomyskiego—Haniera skazano z rozkazu gubernatora na 200 rb. kary z zamianą na dwumiesięczny areszt za to, że podczas przyjazdu biskupa wywiesił na kościele polskie flagi mimo zakazu władz.

Petersburg. — Zarządzający ministerstwem spraw zagranicznych, ochmistrz dworu Sazonow i ambasador hiszpański hrabia de-la-Viniaza podpisali wczoraj konwencyę w sprawie obowiązujących sądów polubownych pomiędzy Rosyą a Hiszpanią.

Mohylów.—Odbyło się posiedzenie głównego komitetu, zorganizowanego w celu zbierania ofiar dla pogorzelców miasta Mohylowa. Zebrane pieniądze są rozdzielane pomiędzy komitetami chrześcijańskim i żydowskim. Zarząd rolny ofiarował 13,000 sztuk drzewa na rzecz pogorzelców. Ofiary napływają w dalszym ciągu. Nędza wśród pogorzelców wielka.

Charbin.—Dziesięć tysięcy przesiedleńców, którzy w tym roku z prowincyi Chejłuń Czanskiej, przybyli do prowincyi Chanuńskiej nie obsiało swych pól, ponieważ te okazały się niezdatnemi pod uprawę rolną. Pięć tysięcy przesiedleńców powróciło do swych dawnych siedzib. Generał-gubernator mukdeński zażądał stu tysięcy dolarów na zapomogi. Zaczęto zbierać potrzebny fundusz drogą składek.

Petersburg. — W celu wszechstronnego zbadania organizacyi pomocy weterynaryjnej, ministerstwo spraw wewnętrznych wydelegowało do gub. tomskiej, tobolskiej, do gen. gubernatorstwa stepowego, oraz do rejonu zajmowanego przez kolej Wschodnio-Chińską, naczelnika zarządu weterynaryjnego Nagorskiego.

Petersburg. — Główny zarząd do spraw rolnictwa i urządzeń rolnych wniósł do preliminarza budżetowego na rok 1911 kwotę w wysokości 500,000 rb., przeznaczoną na zapomogi dla ludności rolniczej Syberyi. Suma ta wyasygnowaną zostanie tylko w tym wypadku, jeżeli zarządy ziemskie przeznaczą na ten cel conajmniej taką samą kwotę.

Petersburg.—Z Aleksandryi donoszą, że w więzieniu miejscowem wybuchł bunt, w którym brało udział około 400 więźniów. Podczas walki z policyą, która wkroczyła do więzienia w celu przywrócenia porządku, zabity został jeden więzień, kilku więźniów i policyantów odniosło rany.

Odesa.— W ciągu ostatnich 4 dni zarejestrowano 11 wypadków podejrzanych zasłabnięć na dżumę. Od początku epidemii zachorowało 16, podejrzanych 7, wyzdrowiało 13, zmarło 7.

Połtawa. — Aresztowano 6 rozbójników, którzy we wsi Duchowej ograbili cerkiew oraz zabili stróża.

Odesa. — Została zatwierdzona ustawa nowego stowarzyszenia odeskich fabrykantów. Celem stowarzyszenia — zjednoczenie przemysłowców południa. Zarząd Stowarzyszenia znajduje się w Odesie. Do składu zarządu wchodzą oprócz miejscowych przemysłowcy sąsiednich 5 gubernii, obwodu dońskiego oraz Kaukazu.

Petersburg.—Wydelegowana z ramienia rządu chińskiego komisya do spraw pogranicznych ukończyła swe zajęcia. Prace komisyi stoją w związku z proponowaną rewizyą traktatu rosyjsko-chińskiego.

Łódź. – Niewykryci złoczyńcy ranili wystrzałem z rewolweru w bok rewirowego Radziejewskiego, gdy ten obchodził swój rewir.

Z lotnictwa.

Petersburg. — Na aerodromie gatczyńskim awiator Segno dokonał trzech udatnych wzlotów z pasażerem. Pierwszy wzlot trwał 8 m., drugi 10, trzeci 15 minut.

Przeciętna wysokość wzlotu dochodziła do 15 metrów.

Po Segno wzniósł się porucznik Kogotow na wojennym biplanie Farmana. Zrobiwszy pół obrotu, Kogotow spadł z powodu zepsucia się motoru z wysokości 8 stóp do kanału. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala. Biplan zupełnie rozbity, motor zniszczony.

Cholera.

Petersburg. — W ciągu doby w mieście zachorowało na cholerę 62, zmarło 18, pozostaje chorych 820. Miejska komisya sanitarna zakłada 2 nowe punkty choleryczne.

Petersburg.—Petersburska Agencya Telegraficzna podaje następujące dane o cholerze w ubiegłym tygodniu. W Maryupolu zachorowało 125, zmarło 36. W gub. orłowskiej w 120 miejscowościach zachorowało 262, zmarło 127. W Smoleńsku zdarzył się pierwszy wypadek cholery. Od początku epidemii w gub. woroneskiej zachorowało 5,641, zmarło 2,484, pozostaje chorych 1,790. W Aleksandrowsku, gub. ekaterynosławskiej, analiza nie wykryła lasecznikśw cholerycznych w wodzie dnieprowej.

W Charkowie odbyło się posiedzenie przemysłowców-górników, w którym wzięli także udział profesowie Rein i Zabołotnyj oraz d-r Filaretow. Postanowiono wysłać do zagłębia Donieckiego 26 oddziałów sanitarnych. Wypowiedziano się także za podniesieniem ceny na wódkę w okolicach nawiedzonych przez cholerę.

Bern. — Przybyłego tutaj w towarzystwie Pichona prezydenta republiki francuskiej Fallières'a spotkał prezydent rady związkowej, oraz przedstawiciele władz cywilnych. Po zwiedzeniu miasta i okolic odbył się w hotelu „Berner hof" obiad galowy, wydany przez radę związkową na cześć Fallières'a.

Waszyngton. — Otwarty został VI kongres międzynarodowy esperantystów. W kongresie bierze udział około 1,000 delegatów, reprezentujących 27 krajów.

Wiedeń. — W Bozen (Tyrol) spłonął wszechświatowo znany „Korersee Hotel". Wśród 700 gości było wielu rosyan. Wypadków z ludźmi nie było.

Bruksela. — Na mocy rozporządzenia sądowego wystawa została w poniedziałek wieczorem zamknięta. Wszystkie wejścia zostały obsadzone przez wojsko i żandarmów. W poniedziałek na wystawie oprócz abonentów było 93,000 osób. Odrestaurowanie zniszczonych przez ogień zabudowań nie może nastąpić przed ukończeniem śledztwa w celu wyjaśnienia przyczyn pożaru.

Berlin. — Dżawid-bej udał się do Maryenbadu w towarzystwie ambasadora tureckiego.

Według informacyi Pet. Ag. Tel., Dżawid bej, wobec przewidywanych trudności, jakie napotkać może zaciągnięcie pożyczki tureckiej, odbył konferencyę z bankierami berlińskimi, z którymi podobno zawarł nawet prowizoryczną umowę. Przypuszczają, że Porta w celu usunięcia trudności nawiąże rokowania z gabinetem francuskim. W razie odmowy pożyczki ponowione zostaną rokowania w Londynie.

Grac. — Został otwarty międzynarodowy zjazd zoologów.

Maryenbad. — Hakki-basza konferował z rana z Aehrenthalem. Minister austryacki wydał śniadanie na cześć gościa.

Konstantynopol. — Rokowania pomiędzy Turcyą a Serbią, tyczące się kolei adryatyckiej zostały zakończone. Zamierzone jest połączenie linii serbskiej z turecką między Kumanowem a Egri-Pałanką. Ministerstwo robót publicznych deleguje dwie komisye dla przeprowadzenia badań.

Konstantynopol. — Niemiecka kompania bagdadzkiej kolei żelaznej czyni u rządu starania w celu otrzymania koncesyi na budowę kolei Ada—Bazar—Indżirli (na brzegu morza Czarnego). Ministerstwo rozpatruje tę sprawę.

Ateny. — Agenci dyplomatyczni Anglii, Francyi i Włoch odwiedzili dn. 1 sierpnia ministra spraw zagranicznych i w formie przyjacielskiej doradzali mu w imieniu swoich państw, aby zaniechał przeprowadzania kreteńczyków do parlamentu, a to w celu uniknięcia przykrych skutków dla Grecyi wobec rozjątrzenia Turcyi. Dano przytem do zrozumienia ministrowi, że w razie odmowy, państwa opiekuńcze prześlą w tych dniach urzędowe noty do Aten i Kanei.

Besançon. — Prezydent Fallieres wyjechał do Szwajcaryi.

Gibraltar. — Eskadra rosyjska przybyła tu 2 sierpnia i wyruszyła wieczorem do Algieru — z wyjątkiem pancernika „Sława", który zatrzymał się w celu naprawy. „Sławę" wprowadzały do przystani dwa holowniki.

Konstantynopol. — Ambasador rosyjski Czarykow wyjechał na urlop sześciotygodniowy.

Bern.—Podczas obiadu galowego, wydanego na cześć Fallières'a, prezydent rady związkowej wystąpił z mową, w której, w imieniu całego narodu szwajcarskiego, wyraził zadowolenie z powodu przybycia prezydenta republiki francuskiej. Dziękując za odwiedziny, prezydent oświadczył, że przybycie Fallières'a do Szwajcaryi wypadło w tym właśnie czasie, kiedy istnieje zupełna harmonia w stosunkach przemysłowo-handlowych obu krajów. Naród szwajcarski szczególnie jest zadowolony z łączności, jaka zachodzi pomiędzy obu republikami, które będą pracowały w celu urzeczywistnienia wspólnego ideału. Obie republiki stoją na czele narodów, dążących do ugruntowania pokoju, sprawiedliwości i wolności. Na zakończenie prezydent wzniósł toast za zdrowie Fallières'a i pomyślność Francyi. Odpowiadając na mowę prezydenta rady związkowej, Fallières podziękował za gościnność i zaznaczył, że nie naprózno obie republiki nazwane zostały siostrami: z jednakowym zapałem dążą one do urzeczywistnienia najwyższych celów społecznych—do polepszenia bytu ludzkości i potęgi ojczyzny. Następnie Fallières w słowach podniosłych mówił o odwadze, patryotyzmie i o wielu innych zaletach szwajcarów, które zdziałały, iż naród szwajcarski jest wspaniałomyślnym i niezależnym. Prezydent zakończył w te słowa: „Szwajcarya, która niegdyś ze względu na swe położenie geograficzne była ogromnie trudną do przebycia, obecnie jest ogniwem, łączącem najważniejsze arterye kolejowe kontynentu. Będziemy i nadal pracowali nad powiększeniem wymiany naszych produktów i ideałów".

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 3-go sierpnia 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.55
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.23
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.48
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	93 3/8
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/2
5% pożyczka 1908 r.	104—104 1/2
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	100—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	103 3/4
4 1/2% pożyczka 1909 r.	99 7/8—100 1/8
4% Listy zast. Szlach. Banku	89 3/4
4 1/2% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	95 1/4—95 3/4
5% „ „ „	99 5/8
4% Świadectwa Włościańskie	90 1/2
4 1/2% „ „	95 1/2—96
5% świadectwa włościan.	99 3/8
5% pożyczka prem. 1864 r.	487
„ „ 1866 r.	346
5% obl. prem. Szlach. Banku	336
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	91 5/8
3% „ Bakińsk.	85 5/8
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	96 1/2
4 1/2% „ „	89—90
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	100
4 1/2% „ „	93 1/2—94 1/4
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101—102
5% „ „	95 1/2—96 1/2
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	91 3/4—92
4 1/2 „ Wileńk. Banku Ziem.	91 1/4—92
4 1/2 „ Donsk.	90 1/2
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	90 1/2—92 1/4
4 1/2 „ Moskiewsk. „	92
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	91 1/2
4 1/2 „ Połtawsk. „	91 5/8
4 1/2 „ Tulsk. „	91 3/4
4 1/2 „ Charkowsk.	91 1/4—92
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	9. 3/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	70
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	268
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	560
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	84
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	480
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	466
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	187
„ Poł.-Wschod. kolei	248
„ Azowsko-Dońsk.	574
„ Wołżsko-Kamsk. b.	955
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	414
Akcye Ros. Chińsk.	218—220
„ Ros. Handl. Przemysł.	361
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	523
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	524
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	219
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	680
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	605
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	683
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	735—740
„ Moskiewsk. „	712—717
„ Niżegor.-Samar. „	710
„ Połtawsk. „	605
„ Petersb.-Tulsk. „	468
„ Charkowsk. „	485
„ Bakińsk. T-a Naftow.	293
„ Kaspijsk. T-wa	4225
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	137 1/4
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10800—10900
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	540
„ Bransk. Kopalni Węgla	155
„ Bransk. Rels. Fabr.	123
„ Naft. T-wa Hartman	236
„ Kołomieńsk. Fabryki	232—234
„ Fabr. Malcewsk.	425
„ Petersbursk. Metallurg.	174
„ Nikopol-Mariupolsk	92 1/2
„ Putiłowsk.	154 1/2
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	382
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	221
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	153
Akcye Fabr. Wag. Fenix	265
„ T-a „Dwigatiel"	86
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	138

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi ku końcowi giełdy słabsze; z premiówkami pod wpływem realizacyi słabo.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 3-go sierpnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216 32
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.50
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216 16
	Dyskonto prywatne	3 1/2%
	Usposobienie słabo.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 40
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.00
	Cena najwyższa	268 00
	4% renta państwowa 1894 r.	93.20
	4 1/2% pożyczka 1909 r.	100.20
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.15
	Dyskonto prywatne	2 3/16%
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 7/8
	4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	99 7/8
	Usposobienie stało.	
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4 1/2% „ „ 1909 r.	—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Ryga.—Usposobienie z pszenicą spokojne. Pszenica rosyjska 1 rb. 19 kop., żyto—90 kop., owies zwyczajny 70 kop.; siemię lniane 2 rb. 10 kop.; makuchy lniane 1 rb. 12—1 rb. 13 kop.

Petersburg.—Giełda Kałasznikowa. Usposobienie z pszenicą i żytem ospałe; z owsem, otrębami, mąką rostowską lepsze; z pszenną pytlowaną stałe. Pszenica rosyjska 1 rb. 20 kop.; żyto w nat. 180/120 zoł. 83—88 kop.; owies 75—81 kop.; owies wyborowy 71 — 74 kop., zwyczajny 69—70 kop., otręby pszenne 65 - 67 kop.; mąka pszenna pytlowana 1 rb. 95—2 rb. 15 kop.; mąka pszenna nadwołżańska 1 gatunek 1 rb. 65—1 rb. 85 kop.; mąka rostowska Nr. 1 2 rb. 10—2 rb. 20 kop.

Rewel.—Usposobienie z żytem mocne, z owsem stałe. Żyto 88—90 kop.

Czystopol. — Usposobienie spokojne i stało. Żyto suche w nat. 116 120 zoł. 63 — 63 1/2 kop.; owies suchy w nat. 76/78 zoł. 43 — 45 kop.; mąka żytnia 6 rb. 40 kop.

Orenburg.—Usposobienie mocne. Pszenica rosyjska 82—91 kop.; proso 60—65 kop. Mąka pszenna krupczatka 8 rb. 50 — 9 rb. 75 kop.; jagły (za 5 pud.) 10 rb. 50 kop.

Królewiec. — Pszenica — usposobienie słabsze — 150—155 marek; rosyjska czerwona—usposobienie mocne—195 – 197 marek; owies — usposobienie mocne — 195—196 mar.; jęczmień 100—107 mar.; otręby—usposobienie mocne—193—194 mar.; groch 165 — 205 mar.; makuchy słonecznikowe - usposobienie mocne—130 – 135 mar.; makuchy konopiane 195—203 mar.

20)

JOHN RUSKIN.

Poranki we Florencyi

CZYLI

pogadanki o sztuce chrześcijańskiej.

Tłómaczenie z angielskiego

M. C. R.

12. Tkactwo.

To też jest utworem Andrea, utworem niezwykle pięknym. Kobieta, pochylona nad warsztatem, przypom na rysunki Leonarda. Ze zdumiewającą dokładnością przedstawiony jest sposób użycia czółenek, warsztat z nićmi, których grubość rozpoznać można. Postać, stojąca na prawo, okryta przejrzystą tkaniną, wykazuje piękność tychże i ich zastosowanie. Jeśli ręką zakryjesz górną część rzeźby, którą robotą mularską nazwać można, zobaczysz, że całość dzieli się na dwie części—jedna z nich tworzy nieestetyczny kwadrat. Ten kwadrat jednak podnosi bogactwo rzeźby—to jego zadanie estetyczne. Zadaniem historycznem zaś jest przypomnienie temi ozdobami mularskiemi — godnemi pałaców — że tkactwem, jako robotą wytworną, zajmowały się nie wieśniaczki, ale królowe.

13. Ustanowienie prawodawstwa.

A właściwie Prawa Bożego, tego Prawa, które winno być bezwzględnie przestrzegane. Nie znam autora tej rzeźby. Postać, stojąca pośrodku, odznacza się twarzą szlachetną: Całość dobra, lecz robota niesubtelna. Dzieło oryginalne; przypuszczam, że wykonał je ten sam artysta, który rzeźbę № 8 stworzył w oryginale.

14. Dedalus.

Poznaję tu rękę Andrea Pisano. Głowa wspaniała, wzięta z greckich wzorów. Skrzydła wykonane z wielką starannością, ale bez dokładności w układzie i z pewną obojętnością. Czy Pisano chciał być oryginalnym? nie wiem, ale wiem, że całość jest dobrze obmyślana.

15 Żeglarstwo.

Utwór bardzo zajmujący. Robota chropawa (może niewykończona), wykonana przez człowieka nieznającego się na wioślarstwie, gdyż wiosła nie umieszczono tak, jak stosownie do prądu wody umieszczone być powinno. Ruchu sternika nie rozumiem i nie wiem dlaczego nie siedzi przy tylnym sterze. Woda niewykończona, ma zapewne przedstawiać część powierzchni morza z wystającą ponad nie skałą. Brak w całości myśli przewodniej i wykończenia artystycznego.

16. Herkules i Auteusz.

Włosy i ręce w silnej ziemi przemieniają się w korzenie; dąb czerpie z niej swą siłę. Tak jak Cercyan Anteusz uważany jest jako uosobienie zmarnowanych wysiłków, a także samolubstwa, w najrozmaitszych formach, dumy, pogardy, poniżenia, podłości. Myślał o ziemi jedynie. Uważać go można jako mistrza pisarzy w rodzaju tych, którzy niedawno pisali o interesach Anglii.

Ten też jest władca — według Dantego — strącający Wirgiliusza i jego samego w najniższe zakątki piekła; — „Alceusz niegdyś uczuł" i t. d. Ten Anteusz jest tu wspaniały; mniemam, iż to rysunek Giotta, tylko wykonanie tegoż mnie dziwi.

17. Rolnictwo.

Oręż w chrześcijańskiem mniemaniu. Wspaniale wyrażona władza człowieka nad ziemią i najsilniejszemi stworzeniami; jedna ze wspanialszych rzeźb wczesnej doby, jaką spotkałem. Mistrz podkreśla ujarzmienie byka; pług wielki, drewniany, a rękojeść cienka. Znój rolnika nie idzie na marne, odnosi on zwycięstwo.

18. Wóz zaprzężony.

Koń już nauczony pracować, ciągnący wóz. Twarz Achilesa musiała być wspaniała, taką pozostała postać. Te spadające draperye zdają się oznaczać pracę Andrea.

19. Jagnię z symbolem Zmartwychwstania.

Nad wejściem napis: „Tędy, jeśli ktoś wejść zechce" i t. d. Umieszczony z prawej strony wieży jest dostępny łatwo, dzięki dogodnemu przeprowadzeniu schodów. Wielcy architekci zastosowują zewnętrzną symetryę do wnętrza, aby jedno nie psuło drugiego, mając na względzie użytek i piękno. Duch Boży działa wespół z artystą. Po tej rzeźbie następują sztuki chrześcijańskie, powtarzające wiarę w nieśmiertelność. Astronomia przed chrześcijaństwem opierała się na słowach: „Stworzyłeś go nieco niższym od aniołów, a u stóp jego wszystko złożyłeś"—chrystyanizm zaś dodał do tego: „Czy nie wiecie, iż aniołów sądzić będziemy (tak jak niższe stworzenia nas sądzić będą)". Ta serya rzeźb wykazuje, jak wyznawcy Chrystusa sztuki wykonywać powinni.

20. Geometrya.

Nie w znaczeniu „matematyki" ale ściśle dokładne mierzenie ziemi i tego, co się na ziemi znajduje. Ks. Henryk hiszpański, Kolumb, kapitan Cook (których groby ozdobiście — z owym artystycznym smakiem, jakim się XIX w. odznacza—armatniemi rurami, symbol godny tego XIX w. dla wyrażenia błagania o pomoc niebiańską! „Krew brata twego woła mnie!" to mają wyrażać te zużyte armaty, a głosy ich dochodzą do uszu anielskich) czerpali stąd natchnienie, również jak i ci, którzy strzegli granic swoich, naznaczonych dzięki geometryi—jednak nie tej dyabelskiej geometryi, znanej w York'u, według której właściciel walącego się muru stawia go zawsze o sążeń dalej, wkraczając na publiczną własność.

Pierwszą z chrześcijańskich nauk jest ta, która dopomaga do sprawiedliwych wymiarów kraju. Dlatego, pisząc o prawach Fezuli, wspomniałem najpierw o zasadach mierniczych.

21. Rzeźba.

Parę uwag ogólnych o seryi ozdabiającej Campanile, z północnej strony, zanim zabierzemy się do szczegółowego oglądania.

Tylko Rzeźba i Malarstwo są ogólnie przypisywane dłótu Giotta. Śpiew, jako dzieło przepyszne i bogate, jest uznany za dzieło Robbii. Pozostające cztery należą do szkoły Luca, a więc są z późniejszej doby te pięć płaskorzeźb, odznaczające się kwiatami, zastępującymi dawne łuki greckie. I nasuwa się palące pytanie, czy Giotto ukończył sam tę seryę, czy zostawił tylko rysunek tejże. Jeśli sam dzieła nie dokończył, to Rzeźba i Malarstwo byłyby ostatnimi jego utworami.

A może on sam później, pod wpływem Luca, zastąpił wcześniejsze rzeźby wspanialszemi, chcąc dać wspanialsze pojęcie o sztuce Florenckiej.

Muszę tu jeszcze raz powtórzyć z naciskiem, że na autentyczności zupełnie się nie znam, a umiem tylko ocenić wartość dzieła. Czytelnicy moi zaufać mi mogą i wierzyć, gdy powiem o jakiejś pracy, że jest dobrze lub źle wykonana; kto ją wykonał to już inna sprawa, należąca do innych i wymagająca studyowania takich szczegółów, które wcale w zakres moich nauk nie wchodzą. W tym szeregu rzeźb powiedzieć ci mogę, że pięta jest wspaniała, według mego przekonania jest to dzieło Luca. Harmonia—umieszczona na końcu—jest też pięknym utworem. Rzeźby ogólnie uważane za prace Giotta, są też piękne, choć w odrębny sposób; trzy ostatnie zaś wykonane z największą zręcznością rzeźbiarską, są najmniej doskonałemi.

Bardzo mnie dziwią te dwie płaskorzeźby, uważane za dzieła Giotta, gdyż wydają mi się mniej wykończone, niż te, które on napewno wykonał, na wschodniej stronie. A jednak między temi a tamtemi jest wiele cech wspólnych, jak układ draperyi i zastosowanie różnych szczegółów. Różnica zaś powstać mogła z pośpiechu lub upadku talentu, a także wskutek pewnego lekceważenia przez artystę tych li tylko symbolicznych postaci, w porównaniu do postaci, przedstawiających Ojców Sztuk. Wykonanie pierwszych przedstawiało niejedną trudność, do których zaliczyć należy podobieństwo istniejące między niemi a już przedstawianemi scenami.

Chcąc porównać jedną seryę z drugą, możesz uczynić to za pomocą fotografii, np. kładąc nr 6 i 21 obok siebie.

O ich podobieństwie nie mam potrzeby wspominać, jest ona dość widoczną, mniej zrozumiałą jest różnica w traktowaniu głów. Głowa Tubal Kaina jest ślicznie wykończoną, znać tu rękę malarza, każdy pukiel włosów tak jest wystudyowany i wykończony, jak w najpiękniejszym rysunku. W rzeźbie widzimy różne sztuczki rzeźbiarskie, broda niewykończona, jest uwydatniona za pomocą niedbałych rysów wykonanych kilku uderzeniami dłóta.

Następnie porównaj nr 22 z 5. Uderzy cię znowu podobieństwo tych dwóch poważnych twarzy, w liniach pleców, w łamaniu się ośmiokątnych *moulures* w rogach, a nawet w całości pomysłu. Włosy malarstwa także są subtelnie ułożone a gotyckie ramy otaczające tę rzeźbę, później dodane, odznaczają się mniej świetnem wykończeniem.

Zauważ jednak—a ta uwaga może ci całą sprawę rozjaśnić, że malowane ramy byłyby mniej dokładne i wcześniejszej doby, niż łuki w półksiężyc umieszczone pod stopami wynalazcy wszelkich instrumentów. Jeśli, w końcu, porównasz szorstką powierzchnię stołka, na którym siedzi robotnik w nr 22—z robotą nizkiego drewnianego stołu w nr 6 a także trójnożny stołek, na którym oparte jest kowadło Tubal-Kaina, jeśli się temu z uwagą przyjrzysz, mniemam, iż zgodzisz się ze mną w tem, jakoby Giotto wykonał podobizny tych trzech Ojców Sztuki z największem staraniem, w celu przyozdobienia swej wieży; przytem, że jako malarz i rzeźbiarz wykonał tamte dwie, ale, z góry powziętem postanowieniem uczynienia z nich tylko symbolów swej działalności, któreby niżej stały od patryarchów; w końcu, że zrobił Rzeźbę malowniczą i wspaniałą, jak to sam osądzić możesz, ukazując nam w niej wszystkie sztuczki rzeźbiarskie, biorąc do tego temat grecki: Bachusa; Malarstwo zaś, uważając jako wyższą sztukę wykonał jeszcze staranniej, pragnąc w niem zostawić naukę dla wszystkich artystów przyszłości, którąby w te słowa przetłómaczyć można: „Niech dusze i pragnienia wasze ujawniają się w każdem pociągnięciu pędzla waszego".

Nie mogę się oprzeć pewnemu wewnętrznemu zadowoleniu, widząc, iż „Malarstwo" tak trzyma ołówek, jak ja go trzymam. Żaden nauczyciel, ani moje najlepsze chęci (kiedyś, przez kilka miesięcy dokładałem starań w tym kierunku) nie mogły mnie odzwyczaić od trzymania pióra w ten sposób, iż trzeci i czwarty palec przytrzymywał papier.

Przygotowując do druku te moje notatki, odnajduję różne szczegóły, na które nie zwracałem poprzednio uwagi, a które moje pierwotne zdanie popierają. Proszę mistrzów Wielkiej Sztuki i Krytyki, aby za pomocą szkła powiększającego przyjrzeli się „Rzeźbie" i zauważyli jak u Giotta ostro ucięty jest kompas, dłóto, dziurka od klucza w zamku pudełka z narzędziami.

Prawdopodobnem jest, iż wśród niezliczonych fałszywych tradycyi przechowywanych we Florencyi, przechowała się i ta, opowiadająca nam o staraniu wyjątkowem, z jakiem Giotto rzeźbił Sztuki przez siebie uprawiane, tamte zaś dzieła—wielkiej wagi—podjęte z Andre'em Pisano, z niedbałością i jakby niezrozumieniem.

Powracam do przerwanej analizy, chcąc myśl filozoficzną przeprowadzić do końca.

Po geometryi, zapewniającej ludziom posiadanie domu i ziemi, następuje Nr 21, Rzeźba i Nr 22 Malarstwo, służące ku ozdobie mieszkań ludzkich. Potem następują nauki udzielane w chrześcijańskich rodzinach. Najpierw 23—Gramatyka, właściwie razem z literaturą, której właściwości roztrząsaliśmy, oglądając hiszpańską kaplicę. Potem 24—Arytmetyka.

Jest ona tutaj, tak jak w hiszpańskiej kaplicy, środowiskiem, dla tychże co tam powodów; z większym jeszcze naciskiem, bo dwoma rękoma, uczy że dwa a dwa czyni cztery. Prowadź swoją podwójną buchalteryę, jeśli chcesz, ale nadewszystko pamiętaj o tej zasadzie, która ci zapewni spokój i szczęście w tem i przyszłem życiu.

Inny cię los czeka, jeśli uwierzysz w prawdę, głosz ną przez arytmetyków—lichwiarzy, uczącą, że dwa a dwa czyni pięć.

Zauważ, jak bogato jest haftowana szata nauczyciela tej pierwszej ekonomicznej zasady, jakby dla zapewnienia ciebie, że dobrze mu się dzieje na świecie.

25. Logika.

Sztuka wynajdywa ia argumentów. Ta rzeźba jest najgorsza z całej seryi, zbyt wyrazisty przykład dowodzenia przez tych, którzy stosownych zdolności nie mają.

26. Śpiew.

Muzykalne uzdolnienie zwierząt, uosobione w postaci Orfeusza, wynalazcy muzyki. „Orfeiczne życie" jest uosobieniem życia pełnego miłosierdzia. (Platon).

Przyjrzyj się dwom śpiewającym ptaszkom, siedzącym nad Orfeuszem i trzepiącym szkrzydełkami. Pięć mitycznych zwierząt otaczają go; u stóp jego straszny dzik; dalej, lew z niedźwiedziem, tygrys, jednorożec, dragon blizko głowy jego, z paszczą otwartą—gdyż śpiewa—a ogień z niej bucha. Orzeł utracił niestety dziób, poznajemy go jednak po szlachetnej i dumnej postawie. Kaczka, widocznie nasycona, śpi na jego ramieniu, tę widocznie sobie zjednał.

Hoopoe cz. nieokreślony ptak czubaty w głębi, zarówno jak i trzy inne trudne do rozpoznania. Tylko Luce wykonywał liście, jak te które tu widzimy, z umiejętnością i zrozumieniem.

27. Harmonia.

Śpiew, w całem znaczeniu, wymaga doskonałego wykształcenia muz i pewnego ustroju świata. Tajemnica jego dźwięków jest uważaną jako symbol doskonałej równowagi wewnętrznej a w przyszłości może takiegoż ustroju świata. To przepowiada ten kamień przy którym żegnamy Wieżę Pastuszka.

KONIEC.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.